



W blasku martena...

Fot. S. Gawliński

Wizyta zagranicznych dziennikarzy



ski, dyrektor ekonomiczny St. Suchoński udzielił obszernej informacji o hucie, jej rozwoju i pozycji w gospodarce narodowej oraz o pracy naszej załogi. Następnie udzielono odpowiedzi na szereg pytań. Naszych gości interesowały problemy ekonomiczne, ochrony środowiska w związku z działalnością kombinatu, warunków pracy załogi i wydajności pracy, współpracy kombinatu z hutnictwem państw RWPG, działalności organizacji społeczno-politycznych, szczególnie w środowisku młodych pracowników, współpracy kierownictwa huty z władzami dzielnicy.

Po spotkaniu goście zwiedzili niektóre wydziały kombinatu, żywo interesując się przebiegiem produkcji i pracą naszych hutników.

J. Ch.

W dniu 4 lipca br. odwiedziła Kombinat 16-osobowa grupa dziennikarzy krajów socjalistycznych oraz organów partii komunistycznych Francji, Włoch i Finlandii. Goście, którzy zwiedzają woj. krakowskie i m. Kraków, przebywają u nas na zaproszenie MSZ i agencji „Interpress”.

Zwiedzenie huty poprzedziło spotkanie z czołowym aktywnym społeczno-politycznym. W czasie spotkania, któremu przewodniczył sekretarz organizacyjny KF PZPR E. Cisow-

Uwaga, uczestnicy wczasów w Rudnie

Zarząd Fabryczny ZMS informuje, że odprawa uczestników wczasów dla młodych małżeństw w Rudnie odbędzie się w dniu 9 lipca godz. 14.15 w sali teatralnej Huty im. Lenina.

Na odprawę należy przynieść legitymację ZMS.



Na pytania dziennikarzy odpowiada dyrektor St. Suchoński. Fot. S. Gawliński

opinie

Sport dla wszystkich!

Tematem numer jeden ostatnich dni jest piłka nożna. Na ulicach, w tramwaju, w restauracji, w pracy trwają gorące dyskusje o Mistrzostwach Świata, o znakomitym udziale Polaków. Po raz pierwszy chyba przed telewizorami obok stałych kibiców zasiadli również ludzie, którzy dotąd nie pasjonowali się futbolem, lub przejawiali nader mierne zainteresowanie tą dyscypliną sportu. Pismo polskich sukcesów porwało ich jednak skłonilo do emocjonalnego uczestniczenia w pięknej sportowej walce o tytuły najlepszych drużyn świata.

Po środowym meczu z RFN zaczęły się nastroje minorowe, mniej odporni kibice niezbyt pochlebnie zaczęli się wyrażać o naszych zawodnikach. Nie dostrzegli kilku pięknych strzałów, które o włos minęły bramkę Niemców, nie wzięli pod uwagę, że bramkarz naszych przeciwników jest zawodnikiem nie la-da, a miał przy tym ów łut szczęścia, któreo tym razem brakło naszym strzelcom. Trzeba wreszcie powiedzieć

o Tomaszewskim: gdyby nie jego arcy-mistrzowska klasa, to ów karny mógłby przesądzić o wyższej przegranej — zero do jednego, to naprawdę minimalna porażka, świadcząca o wyrównanych szansach przeciwników!

Piłka nożna zaabsorbowała nagle społeczeństwo, w jej cieniu pozostały inne dziedziny sportu, światowe rekordy Ireny Szewińskiej, szereg rekordów Polski. Możemy śmiało stwierdzić, że nasz sport wyczynowy liczy się w świecie, przynosi nam doskonałe rezultaty — nie tylko zresztą sportowe, lecz propagandowe. Budzi się zainteresowanie Polską, szereg ludzi w odległych krajach świata, być może po raz pierwszy w życiu zadaje sobie pytanie — jak wygląda ten kraj, który potrafił wychować tak znakomitych sportowców. To są uboczne efekty udziału Polaków w międzynarodowych imprezach sportowych, lecz niezwykle cenne, o wartości niewymiernej. To są efekty zewnętrzne, ale chciałbym parę słów powiedzieć o naszych krajowych sprawach związanych ze sportem.

Zaryzykuję stwierdzenie, że jesteśmy krajem znakomitych sportowców, krajem entuzjastów sportu i zaprzysiężonych kibiców, lecz w mniejszym znacznie stopniu krajem ludzi uprawiających sport dla zdrowia, dla relaksu, dla samego sportu bez myśli o wyczynie.

Ogólnie dostępna baza sportowa jest zbyt niska, by mogła zaspokoić potrzeby masowe, umożliwić aktywny wypoczynek wielu amatorom gier sportowych, zarówno spośród starszych, jak i młodzieży. Nie trzeba sięgać daleko, popatrzmy na naszą nowohucka dzielnicę! Co znaczą na przykład te dwa

kryte baseniki, do których praktycznie biorąc nikt z osób postronnych nie może się dostać?! Gdzie jest choćby jedna sala gimnastyczna, w której choćby za opłatą można zagrać w siatkówkę, lub w koszykówkę? Na ilu osiedlach można znaleźć boiska do tychże gier, lub choćby znacznie skromniejszy placzyk gry w kometkę?

Są przestrzenie między blokami, duże przestrzenie, które mogłyby być wykorzystane dla potrzeb sportu rekreacyjnego, lecz te potrzeby są uwzględniane w stopniu minimalnym, bo dominuje u nas zwyczaj wypoczynku biernego, bez wysiłków fizycznych. Ten bierny wypoczynek nie wychodzi na zdrowie nawet ludziom starszym, ale już zdecydowanie szkodliwy jest w odniesieniu do młodzieży. Nie sprzyja rozwojowi fizycznemu, bo gimnastyka w szkole to za mało, a ponadto nie pozwala młodym ludziom już od dziecka ujawnić swoich talentów sportowych, bo nie ludźmy się, że każdy trafia od razu do klubu sportowego bez podwórkowej próby sprawności fizycznej. Te próby jednak winny mieć jak najlepsze warunki — w imię naszego zdrowia fizycznego i przyszłości naszego sportu.

Pamiętajmy więc o tym teraz, gdy kończą się Mistrzostwa Świata w piłce nożnej — z których wychodzimy wbrew poglądom sceptyków zwycięsko — pamiętajmy na przyszłość, na co dzień.

Miliony wiernych kibiców to dużo, ale miliony uprawiających sport amatorsko, to moim zdaniem znacznie więcej!!!

JUR

Na koncie hutników już 301 mln złotych

Mimo wielu trudności plan czerwca i półrocza wykonany z nadwyżką

W czerwcu pracowaliśmy w bardzo trudnych warunkach, przy nieustannym niedoborze surowki i stali. Z tego powodu chwiała się rytmika produkcji. Mimo wielu przeszkód plan miesięczny został wykonany — pod względem wartości — w 105,0 proc. Dodatkowo wygospodarowana nadwyżka wyniosła 127 mln zł. Plan półrocza wykonała załoga HiL w 102,1 proc., uzyskując — na poczet swych czterolecyjnych zobowiązań i wkładu do „banku 30 miliardów” — dodatkową produkcję wartości 301 mln złotych.

Plan wyrobów walcowanych wykonany został w czerwcu w 100,4 proc. (dodatkowa produkcja wyniosła 1,4 tys. ton). W okresie półrocza — w 100,5 proc. (dodatkowa produkcja 10,485 ton). Udało się uratować zagrożony w czerwcu plan produkcji surowki. Był to co prawda plan obniżony, ale i tak bardzo trudny do realizacji. Wykonany został w 100,4 proc., a nadwyżka surowki wyniosła 1.600 ton. Nie wykonany został plan półroczny. Wyniki — 99,1 proc. za-

produkcji surowki na wzbogaconym wsadzie. Przedłużający się proces przewyższania tych trudności wpływa bardzo niekorzystnie na możliwości produkcyjne wszystkich pozostałych wydziałów huty.

Zakład Stalowniczy pracował w czerwcu znacznie gorzej niż w poprzednim okresie. Wystąpiła duża awaryjność, wynikająca nie tylko ze stanu technicznego urządzeń lecz również z braku dostatecznego dozoru oraz z nieprzestrzegania instrukcji czynnościowych. Spowodowało to niewykonanie planu produkcji stali. Wniosek? — konieczne jest wzmoczenie wysiłków dozoru i całej załogi.

Słowa uznania wraz z podziękowaniami kieruję do załóg Walcowni Taśm, Walcowni (Dalszy ciąg na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 27 (915)

6. VII. — 12. VII. 1974

Cena 50 gr

Gospodarski rekonesans

Jak przebiega budowa nowych ośrodków wypoczynkowych HiL

Z inicjatywy Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu odbył się ostatnio wspólny wyjazd sekretarzy organizacji partyjnych i przewodniczących rad zakładowych z huty w celu obejrzenia w terenie postępu prac przy budowie nowych ośrodków wypoczynkowych. Program inwestycji wynika — jak wiadomo — z realizacji uchwały RZK w sprawie poprawy warunków socjalno-bytowych załogi HiL.

W czasie jednej tylko, obecnego kadencji Rady, postanowiono wybudować trzy nowe ośrodki wczasowe, a mianowicie: w Krynicy, w Rabie Niżnej i w Karnitach na Mazurach.

Kilka „migawek” z trasy podróży, która wiodła przez Krynice, Muszynę, Piwniczną,

kilka dni bodaj paru pracowników do Krynicy wyszłoby budowie niewątpliwie na korzyść. Sądzę, że jest to możliwe, chodzi jednak o naszą wspólną i ważną sprawę.

Jak będzie wyglądał „Dom Zdrowia”? Mówili nam o tym: inż. Ryszard Pawlik — gl. (Dalszy ciąg na str. 2)



Tak wygląda budowa w Krynicy. Dowóz materiałów nastręcza ogromnych trudności. Uznanie dla naszych kierowców!

Szczawę, Rabę Niżną do Bystrzej Podhalańskiej.

W Krynicy kształt budynku „Domu Zdrowia” coraz bardziej przybliża się do obrazu, jaki znany nam jest z planów i makiet. Roboty idzie tu pełną parą, jakkolwiek trudności, od samego początku, nie brakuje. Były ogromne kłopoty z wykopami i z układaniem fundamentów. Te zmartwienia już są poza załogą SOWI HiL. Teraz dają się we znaki przede wszystkim braki kadrowe. Wystarczy powiedzieć, że „rotacja” jest tak duża, iż nastąpiła już... 5-krotna wymiana całego zespołu. W tej sytuacji konieczna jest pomoc kadrowa ze strony wydziałów huty. Delegowanie

PRI „Budostal” wykonało zadania I półrocza

PRI „Budostal” wykonało zadania produkcyjne I półrocza w wysokości 275,5 mln złotych, przekraczając plan o 14,1 proc. Dzięki podjętym zobowiązaniom przekazano na 4 miesiące przed terminem do eksploatacji międzyzakładową stację kolejową Krakowskich Zakładów Betonarskich i Żelbetowych w Legu. Podjęto też dodatkowe zobowiązania dotyczące przekazania do eksploatacji Zakładu Urządzeń Chłodniczych w Bochni, Walcowni-Slabing, linii tramwajowych w Mistrzejowicach i na ul. Zakopiańskiej.

Z ŻYCIA PARTII

Mój kontakt ze sprawami obrony kraju rozpoczął się już w 1942 roku, kiedy to jako młody chłopak znalazłem się w I Brygadzie AL Ziemi Krakowskiej im. Bartosza Głowackiego, w oddziale „Tadka Białego”.

Jeszcze w partyzancie, 1 lipca 1944 roku wstąpiłem do PPR. Od tego czasu pełniłem w partii szereg funkcji. W wojsku byłem członkiem egzekutywy POP. Również pracując w hucie zaangażowałem się w pracę partyjną pełniąc różne funkcje i działając w komisjach problemowych Komitetu Fabrycznego PZPR.

Od 1967 roku pełnię funkcję przewodniczącego Zarządu Fabrycznego LOK. Jestem również członkiem Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu Głównego LOK. Organizacja LOK-owska w hucie liczy ok. 3,5 tys. członków. Jednym z najaktywniejszych

PIOTR PORC – przewodniczący Zarządu Fabrycznego LOK HiL

„Bez pomocy Partii trudno byłoby prowadzić prawidłową działalność w naszej organizacji LOK”.

Zarządów Zakładowych LOK jest Zarząd Pionu Głównego Energetyka. W pracy LOK-owskiej wyróżniają się tamtacy działacze jak Józef Pla-



cha i Józef Żywiecki. Dobrze pracuje też Zarząd Zakładowy LOK w P-63, którego prezesem jest Stanisław Dal. W naszej pracy główny nacisk kładziemy na wkraczanie ze sprawami obronności wszędzie tam, dokąd nie wkraczają instytucje powołane do tego profesjonalnie.

skowych, wyrabianie tężyzny fizycznej. Przygotowujemy również młodych ludzi do pracy w konkretnych, wyspecjalizowanych zawodach, np. radiotelegrafisty.

W naszej pracy dużej pomocy udzielają nam zarówno instancje partyjne na wszystkich szczeblach, jak również poszczególni członkowie partii. Nasza działalność omawiana jest na posiedzeniach egzekutywy i zebraniach partyjnych Sekretarza rozliczając członków partii z zadań związanych z działalnością LOK-owską.

Cieszy nas to, że zagadnienia obronności kraju są w pełni doceniane przez partię. Bez jej pomocy trudno byłoby prowadzić prawidłową działalność”.

Rozmawiał: RYSZARD DZIESZYŃSKI

Uroczyste zebranie wielkopiccowej organizacji partyjnej

Pierwsza komórka partyjna powstała jeszcze w trakcie budowy Wielkiego Pieca nr 1. Utworzyli ją w 1952 roku pra-

Z obrad Plenum KZ PZPR w TM

Ocena rozmów partyjnych • Orzecznictwo partyjne

W Pionie Głównego Mechanika Huty im. Lenina odbyło się posiedzenie plenarne KZ, na którym dokonano kompleksowej oceny rozmów partyjnych.

Kampania indywidualnych rozmów partyjnych objęła wszystkich członków i kandydatów partii. Wiąże się to ściśle z całokształtem przygotowań politycznych i organizacyjnych do wymiany legitymacji członkowskich. Egzekutywa Komitetu Zakładowego powołała 28 zespołów do przeprowadzenia rozmów w 16 OOP, 7 POP i KZ.

Do istotnych problemów pionu poruszonych w rozmowach i dyskusjach należy zaliczyć propozycje dotyczące dalszej poprawy organizacji pracy w wydziałach produkcyjnych, zwiększenia ilości na-

rzędzi, wprowadzenia dalszej mechanizacji, automatyzacji oraz poprawy warunków pracy. Towarzysze wskazywali na rozszerzenie politycznego oddziaływania organizacji partyjnej na całokształt poczynna kierownictwa gospodarczego i społecznego, co wiąże się ściśle z wykonywaniem zadań produkcyjnych, remontowych i opracowań technologicznych. Pion uzyskuje dobre wyniki produkcyjne i remontowe. Niezależnie od zadań gospodarczych załoga aktywnie włącza się w wykonawstwo zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych dla potrzeb kombinatu i dzielnicy.

Następuje dalszy wzrost szeregów partyjnych. W bieżącym roku przyjęto 35 wyróżniających się pracowników na kandydatów partii, kilka dalszych podań rozpatrują egzekutywy OOP i POP. Mimo tak dużych osiągnięć na przestrzeni kilku lat, towarzysze wskazywali na szereg niedociągnięć, jak występujące marnotrawstwo mienia, zbyt powolnie prowadzona inwestycja Warsztatu Konstrukcyjno-Montażowego „Budostal”.

nu jest niedostateczne zaopatrzenie kiosków i barów w artykuły żywnościowe, mała ilość skierowań do sanatoriów, niewystarczająca pomoc ze strony Związków Zawodowych dla pracowników przebywających w szpitalu i na dłuższych zwolnieniach lekarskich. Postulowano, aby dyrekcja HiL pomyślała o lepszych warunkach dla uczących się w ZSZ HiL, celem uatrakcyjnienia nauki i zwiększenia naboru, co zapewniłoby większy przyływ pracowników wykwalifikowanych.

Zabierający głos w dyskusji sekretarz KF PZPR Edward Cisowski wysoko ocenił kampanię polityczną rozmów. Wskazał on na potrzebę zwiększenia odpowiedzialności za działalność partyjną na każdym stanowisku pracy, tym bardziej, że organizacja nasza przygotowuje się od września do kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

I sekretarz KZ PZPR w TM Marian Bachan podkreślił dobrok organizacji politycznej a zarazem wskazał na pilną potrzebę zrealizowania tych wniosków i postulatów, które są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania naszego pionu.

KAZIMIERZ RAJCA



W warsztatach remontowych Przedsiębiorstwa Konstrukcyjno-Montażowego „Budostal”

Gospodarski rekonesans

inżynier inwestycji socjalnych HiL, Władysław Zieliński — kierownik SOWI i Roman Nowak — kierownik budowy tego obiektu. W ośrodku wypooczywać i zarazem leczyć się będzie jednorazowo ok. 160 osób. Pokoje — jedno-, dwu- i trzyosobowe. Każdy, z oddzielnym, własnym wyposażeniem sanitarnym oraz prysznicem. Duży komfort, wykończenie bardzo staranne.

nieście 55 mln zł. Będzie to pierwszy tak wielki i już z najprawdziwszego zdarzenia ośrodek wypoczynkowy huty, w dodatku przystosowany również do celów leczniczych. Dodam, że na miejscu będzie można korzystać z rozmaitego rodzaju zabiegów, takich jak np. gimnastyka lecznicza, masaże, kąpiele 4-komorowe, światłolecznictwo, diatermia krótkofalowa, okłady parafinowe. A niezależnie od tego, możliwe będzie też korzystanie z zabiegów świadczonych przez Uzdrawisko.

Pokrzepieni tymi wiadomościami i przekonani, że budowie tej koniecznie trzeba pomóc, ruszamy na dalszą trasę objazdu. O wrażeniach z Raby Niżnej — napiszę za tydzień.

JERZY DANEK

Plan wykonany z nadwyżką

(Dokończenie ze str. 1) Jakkolwiek Zakład Walcowni Gorącej Blach, Walcowni Drobnych Profili i Drutu. Pracowały one w nadzwyczaj trudnych warunkach wsadowych, a zatem i produkcyjnych. Wykonywały jednak swe napięte zadania.

Należy także podkreślić dobrą pracę załogi Zakładu Koksochemicznego HiL. Nasi koksoownicy dają co miesiąc nadwyżki produkcyjne wpływające na całość planu wartościowego HiL.

Bardzo dobrze i ofiarnie pracowała także załoga Pionu Transportu Kolejowego, która — szczególnie w trzeciej dekadzie miesiąca — potrafiła zapewnić środki transportu do wywozu zwiększonych mas towarowych.

Jakkolwiek Zakład Walcowni Zimnych Blach i Wydział Rur Zgrzewanych wykonały swe zadania, praca ich była jednak gorsza niż w poprzednich miesiącach. Zmniejszyła się jej rytmiczność, spadała wydajność. Liczę, że był to tylko przejściowy stan i sytuacja ulegnie szybko poprawie.

A jak przedstawiała się jakość naszych wyrobów. Nie było z tym problemów?

Niepokojącym zjawiskiem jest pogorszenie jakości wyrobów huty i to prawie na wszystkich odcinkach. Szczególnie — w Wydz. Wielkie Piece i w Zakładzie Stalowniczym. Sprawa ta musi być tematem dociekliwych analiz ze strony wszystkich kierownictw wydziałów ponieważ w trudnych sytuacjach wsadowych poprawa jakości wyrobów i zmniejszenie wybraków, prowadzi do lepszych uzysków, a tym samym do wygospodarowania dodatkowych ilości bardzo cennego metalu.

Uwaga czytelnicy!

Z powodu remontu Biblioteka Zakładowego Domu Kultury HiL — ul. Majakowskiego 2, będzie nieczynna od dnia 8 lipca br. aż do odwołania.

Znak czerwonego krzyża na apteczce sanitarnie ściśle wiąże się z celami służby medyczno-sanitarnej, do której w większości powołano kobiety zatrudnione w wydziałach huty.

Fot. J. Roškiewicz



Rozmowę zanotował: JERZY DANEK

Apel do zakładów pracy w Nowej Hucie

Zarząd Dzielnicowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Nowej Hucie oraz Redakcja „Głosu Nowej Huty” zwracając się do wszystkich zakładów pracy z terenu dzielnicy o podpisywanie deklaracji zbiorowego członka Towarzystwa.

Zgodnie z porozumieniem zawartym przez WRZZ i ZW TPPR w dniu 5 października 1973 r. oraz Uchwałą VIII Statutowego Zjazdu Delegatów TPPR w Nowej Hucie z dnia 25 kwietnia 1974 roku, stanowiąc to będzie pierwszy krok do secesmentowania wspólnych wysiłków w realizacji programu rozwoju przyjaźni polsko-radzieckiej.

Podpisanie deklaracji oraz wpłacanie rocznej składki stanowić będzie istotną pomoc dla działalności Towarzystwa. Działalność propagandowa, informacyjna oraz wszelkie wydawnictwa Towarzystwo pokrywa wyłącznie ze składek członkowskich, nie korzystając z żadnych dotacji.

Składkę roczną prosimy wpłacać na konto Zarządu Dzielnicowego TPPR w PKO II O/N Nowa Huta 107-9-96. Zarząd Dzielnicowy TPPR oraz Redakcja wyrażają na-

dzieję, że w 25-lecie Nowej Huty wszystkie zakłady pracy naszej dzielnicy staną się członkami zbiorowymi TPPR.

Zgłoszenia członkostwa zbiorowego Redakcja „Nowej Huty” będzie sukcesywnie umieszczać na swoich łamach

REDAKCJA „GŁOSU NOWEJ HUTY” ZARZĄD DZIELNICOWY TPPR W NOWEJ HUCIE

WIZYTA CZESKICH WIELKOPIECOWNIKÓW

1 lipca w Wydziale Wielkich Pieców gościła delegacja wielkopiccowników z Huty im. Gottwalda z Ostrawy. Goście zwiedzili wydział i spotkali się z jego kierownictwem oraz kolektywem społeczno-politycznym.

Wieczorem odbyło się spotkanie z przedstawicielami załogi Wielkich Pieców, w czasie którego wymieniono doświadczenia w zakresie organizacji socjalistycznego współzawodnictwa pracy RD

Wszystkim tym, którzy w związku ze śmiercią mojego Meża STANISŁAWA ROGA

okazały serce i pomoc — Kierownictwu, Radzie Zakładowej i załodze Wydziału W-22, a szczególnie JANOWI KOPCIOWI — brygadziście i STANISŁAWOWI MAZUROWI, składamy najserdeczniejsze podziękowania

ZONA I CÓRKA Koleżance

Cecylii Noszyńskiej głębokie wyrazy współczucia z powodu zgonu Matki składają współpracownicy i kolektyw kierowniczy Zakładu Stalowniczego.

Ludzie

LECIA

Bez chwili wahania

Wcześniej musiała zacząć uczyć się życia Natalia Kaźmierczak. Była trzynastoletnią dziewczynką, gdy zginęli rodzice. To było w 1941 roku, w drugim roku wojny. Natka musiała myśleć nie tylko o sobie. Utrzymywała jeszcze dziadka, obliczając skrzętnie swój zarobek, który małej robotnicy w łódzkiej fabryce wypłacano. W mieszkaniu Natalii był punkt konspiracyjny PPR. Zbierali się towarzysze partyjni rodziców dziewczynki, tragicznie zmarłych.

Ci, którzy przeżyli, stali się rodziną Natalii. Zaopiekowali się. Ustaliłi drogę życiową dziewczyny. Ze skierowaniem z komitetu dzielnicowego PPR w Łodzi przesłała Natalia kilka ulic do szkoły oficerskiej. I tak po 5 miesiącach, bo wtedy wszystko odbywało się w bityskawicznym tempie, Natalia została najmłodszym wychowankiem szkoły. Szczytła się zdobytym stopniem: chorąży Natalia Kaźmierczak — to brzmi dumnie — myślała sobie czasem. Ale na szczęście była w dziewczynie dostateczna ilość ambicji, żeby eksternistycznie zrobić maturę.

Z Łodzi do Krakowa przyjechała Natalia na studia. Tylko że wtedy można było równocześnie studiować i pracować. Więc w Wojewódzkiej Komendzie SP w wydziale politycznym już od marca 1949 roku studentka prawa ostro weszła w nurt przydatności do przyjazdu pierwszej brygady, która miała Nową Hutę budować.

A potem po stawnej 60-tej brygadzie SP, zaczęły zjeżdżać następne. I przyjechał też Zenek Krajewski — zastępca dowódcy 53 brygady.

— Już nawet nie pamiętam jak się poznaliśmy. Z początku chyba nie zwracałam na niego uwagi... — uśmiecha się do wspomnień Natalia.

Musiała jednak przyjść taka pora, że zwrócili na siebie uwagę, skoro potem pobrali się. Też szybko — zgodnie z nowohuckim tempem tamtych lat.

Praca w wydziale politycznym SP nie odbywała się w ściśle określonych godzinach. Trzeba było — dzień. Trzeba było i noc niejedną na rozmowy z junakami przeznaczyc. Bo przecież działali na tym chłonnym terenie różni ludzie. I życiowi, i niewiele z tego co się na ich oczach dzieje rozumiejący, ale i tacy, którzy zamiary mieli zdecydowanie wrogie.

— Irena — pójdziesz tu, Irena załatwisz to — i tak było wciąż, wspomina Natalia, której nikt w Hucie własnym imieniem nie nazywał, bo Ireną dla wszystkich została.

Dostali Krajewscy bityskawicznie — jak na dzisiejsze stosunki — mieszkanie. Dwa pokoiki na A-1. Trzeba je było jakoś urządzić. Więc kupili co najpotrzebniejsze — na raty. W grudniu urodziło się dziecko. A w kwietniu 1951 roku postanowiono wysłać Krajewskiego do szkoły oficerskiej.

— Mamy raty do spłacenia, mamy małe dziecko — poczekajcie do jesieni. Jesienią Zenka weźcie — proszą młoda kobieta w Wukaerze.

Zgodzili się. Ale musiała Irena oświadczenie podpisać, że do męża i władz wojskowych nie będzie sobie rościć pretensji żadnych. Bo wtedy żonaty do szkoły nie wysyłali, żeby kłopotów żadnych nie było.

Zenek Krajewski — dziś pułkownik — pracuje w Lublinie. Jego żona — w PKS-ie. I tak od

1952 roku, gdy rozstali się z Nową Hutą, wiele w ich życiu zaszło. Wiele się zmieniło. Dwie dorosłe córki i syn — ich pani Irena wpisuje do rodzinnego dorobku na pierwszy miejsc. — Sama się zastanawiam nieraz nad sobą. Zmieniłam się w ciągu

tych lat od pionierskiego okresu Nowej Huty? — Pewnie, entuzjazm w człowieku z wiekiem przygasa, zamienia się w rzeczowy stosunek do rzeczy. Ale gdyby mi powiedziano: budujemy Nową Hutę — trzeba jechać. — pojechałabym bez chwili wahania.

Konstrukcyjnego. Tam pracował 12 lat jako mistrz obrabiarek. Potem przeniesiono go do Wydziału Rur Zgrzewanych, na stanowisko mistrza zmianowgo utrzymania ruchu.

— „Szybkie usuwanie awarii, opieka nad agregatami produkcyjnymi, odpowiedzialność za powierzonych mi ludzi i odcinek pracy — oto moje zadania. — Mówi lakonicznie Ligienza, charakteryzując swoje obowiązki. — Kieruję 34 ludźmi — mechanikami, ślusarzami, spawaczami, suwnicowymi. Stanowi oni zgrany kolektyw, nie mam z nimi większych kłopotów, są zdyscyplinowani, ofiarni i rzetelnie wykonują swoją pracę”.

Władysław Ligienza jest człowiekiem zrównoważonym, spokojnym, rozważnym. Tacy, jak on, szybko zyskują sobie uznanie i zaufanie i autorytet. Nic też dziwnego, że towarzysze w pracy wybrali go członkiem egzekutywy OOP zmianowej i wydziałowej.

Od samego początku swojej pracy w hucie Ligienza interesuje się problematyką racjonalizatorską. Złożył on do tej pory 16 wniosków, mających na celu przede wszystkim ulepszenie urządzeń produkcyjnych.

A zainteresowania po pracy? — Ogródek działkowy, gdzie spędza sporo wolnych chwil, a także sport w każdej godzinie. Ligienza to zagorzały kibic sportowy, pasjami lubi oglądać transmisje telewizyjne. Dużo czasu poświęca też pracy społecznej, jako członek Zarządu Wydziałowego ZBoWiD.

(RD)

Z Dąbrowy Górniczej do Nowej Huty



WŁADYSŁAW LIGIENZA. Rozpoczął pracę zawodową, mając 16 lat. Przyjęto go jako ucznia w fabryce obrabiarek w rodzinnej Dąbrowie Górniczej.

W czasie kampanii wrześniowej Władysław Ligienza znalazł się z swoją jednostką w okolicach Kraśnika. Koło Janowa Lubelskiego, zostali okrążeni. Ligienzie udało się jednak wrócić szczęśliwie do rodzinnej Dąbrowy Górniczej gdzie podjął pracę w kopalni. Wkrótce znalazł się w ruchu oporu. Zaraz po wyzwoleniu Śląska wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, która skierowała go do 2-letniego

Technikum Mechanicznego w Bytomiu. Miał doskonalić swoją wiedzę i kwalifikacje, chciano bowiem powierzyć mu stanowisko kierownika w kopalni. Ale losy życiowe Władysława Ligienzy potoczyły się inaczej. Dostojnie spod bramy szkoły, którą właśnie opuszczał z dyplomem technika w kieszeni „porwał” go wraz z grupką kolegów szkolnych dyrektor zjednoczenia hutniczego. Ligienza podjął pracę w biurze konstrukcyjnym Huty im. Feliksa Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej. Pracował tam do 1952 roku, bo oto Partia dała mu nowe zadanie: miał jechać do Nowej Huty, aby zasilić kadrę fachowców nowo powstałej huty.

Droga do Huty im. Lenina wiodła przez... Zaporozstal. Tam blisko 4 miesiące pobyl Ligienza na praktyce, pracując na radzieckich obrabiarkach. Gdy wrócił do huty, skierowano go do Wydziału Mechaniczno-

Przed emeryturą...



Więc trzeba będzie już w tym roku iść na emeryturę... mówi inż. Łukasz Przedzimirski — główny mechanik Zakładu Koksowniczego Huty im. Lenina.

Po blisko 40 latach pracy zawodowej, w różnych miejscowościach, na różnych stanowiskach. Kawał czasu. Warto zastanowić się nad swoją drogą życiową, rozpoczętą w Tarnopolu. Tam Łukasz Przedzimirski ukończył w 1929 roku gimnazjum. Potem zdobył dodatkowo dyplom technika-mechanika. Od 1935 roku podjął pracę w fabryce remontów maszyn. W dwa lata później przeniósł się do pracy w Państwowym Gimnazjum Mechanicznym w Tarnopolu, jako instruktor w warsztatach. Pracował tam do 1940 roku, a potem znalazł zatrudnienie w Państwowej Fabryce Tabo-ru i Sprzętu Rolniczego. Związał się z nią na okres sześciu lat — tych najtrudniejszych w życiu, kiedy trze-

ba się było sprawdzić nie tylko jako dobry fachowiec, ale również jako uczciwy człowiek. I Łukasz Przedzimirski potrafił stanąć na wysokości zadania. W fabryce doceniono jego kwalifikacje zawodowe. Został kierownikiem technicznym, a potem od 1945 roku — dyrektorem fabryki. Był to wyraz uznania dla niego ze strony władz radzieckich...

W listopadzie 1946 roku opuścił Tarnopol i znalazł się w kraju. Trafił do huty „Bobrek” w Bytomiu. Pracował tam na różnych stanowiskach: najpierw jako kierownik inspekcji maszyn, a potem jako zastępca kierownika różnych wydziałów do spraw utrzymania ruchu.

11 marca 1954 roku — to data zamykająca kolejny etap w jego życiu. Przedzimirskiego zwerbowano do Huty im. Lenina. Na pytanie, dlaczego tutaj przyjechał, odparł: — „Ciągnął mnie tutaj smak wielkiej przygody. Chciałem poznać coś nowego, przeżyć jeszcze raz okres twórczości się czegoś od początku. Wprawdzie w hucie „Bobrek” czulem się znakomicie, ale świadomość, że koło Krakowa znajduje się w pełni nowoczesny kombinat przemysłowy, pobudzała moją wyobraźnię. Poza tym region krakowski

ze swoimi tradycjami, bliskością Tatr fascynują mnie i przyciągnę. Dlatego też pojechałem do Nowej Huty. I nie żałuję tej decyzji”.

Sądząc, że i huta również nie ma czego żałować. Przybył jej świetny fachowiec, a ponadto świeżo wówczas upeieczony absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej, specjalista od budowy maszyn hutniczych. W Hucie im. Lenina inż. Przedzimirski rychło dał się poznać, jako aktywny racjonalizator. W ciągu 20 lat swojej pracy w naszym kombinacie złożył on 20 projektów racjonalizatorskich, niezaraz wadze gatunkowej. Dotyczyły one rekonstrukcji maszyn i urządzeń koksowniczych. Przedzimirski był autorem pomysłu wprowadzenia mostu zwalowego, który w naszej hucie zastosowano jako pierwszy w kraju. Efekty wniosków racjonalizatorskich, inż. Przedzimirskiego zamykają się w kwocie 25 mln złotych oszczędności. Nic też dziwnego, że dwukrotnie odznaczono go Złotą Odznaką Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji, a Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał nie tylko za długoletni staż pracy.

I miejmy nadzieję, że gdy inż. Przedzimirski odejdzie na zastępstwo odprężenie, to na pewno znajdzie jeszcze wiele czasu, aby nadal słu-

(RD)

Korespondenci piszą

DOBRY POMYSŁ NA POMYSŁY

Potrzeba jest matką wynalazków — to mądre przysłowie w pełni sprawdziło się w Zakładzie Stalowniczym. Zwiększająca się ilość zgłaszanych wniosków racjonalizatorskich musiała spowodować nowy sposób ich rozpatrywania. Jeżeli dotychczas, w sposób tradycyjny zbierało się opinie pisemne o wniosku, to obecnie organizuje się spotkania specjalistów zainteresowanych danym wnioskiem, którzy od razu podejmują decyzję. Skracca to w sposób ewidentny czas obiegu projektu powodując, że niemal kupowany jest on — „na pniu”. Co ważne — przy ocenie obecny jest także twórca, który broni swego pomysłu. Z rozwiązania tego zadowoleni są także specjaliści branżowi — tracą bowiem dużo mniej czasu na wspomniane wyżej pisemne opiniowanie projektu. Przy stale zwiększającej się ilości pomysłów, zajęcie to było rzeczywiście b. pracochłonne. Przykładowo podam, że jeśli średnia 1973 roku wynosiła 40 projektów miesięcznie, to w marcu tego roku zgłoszono ich 80, a w kwietniu 110. Tak duży wzrost spowodowany został kwietniową giełdą wynalazczą a zastoszowana tam forma rozpatrywania wniosków przysięła się. Był to pierwowzór obecnie urządzanych mini giełd z których wszscy obecnie są zadowoleni.

Sądzić więc należy że inicjatywa komórki Racjonalizacji i Wynalazczości Zakładu Stalowniczego rozpowszechniona zostanie także w innych jednostkach huty.

Mieczysław Gil

I TEN DOROBEK WARTO POKAZAĆ

Uważa się powszechnie, że województwo krakowskie należy do absolutnego wyjątku, pod względem liczebności twórców ludowych, w tym — także amatorów. Ci pierwsi, najliczniej występujący oczywiście na Podkarpaciu, ci drudzy natomiast — w samym Krakowie z Nową Hutą... na czele.

Jaka jest dokładna liczba nowohuckich twórców nieprofesjonalnych, tego do dzisiaj nikt nie wie. Przypuszczalnie jest ich około 180 osób, co stanowi 0,1 proc. ogólnej liczby mieszkańców. Czy to jest dużo? Niestety, nie znając średniej krajowej, trudno jest odpowiedzieć na to pytanie autorytatywnie. Jedno jest pewne: gdyby zastosować nawet najostrejsze kryteria oceny prac naszych amatorów, to również i wtedy liczba wybranych prac, byłaby wystarczająca dla publicznego pokazania bogatego dorobku nowohuckiego środowiska twórców-amatorów. A okazja po temu nieodczłonna: jubileusz Nowej Huty.

Ale cóż po świetnej okazji, skoro autorzy programu obchodów 25-lecia Nowej Huty, nie przewidzieli, niestety, centralnej wystawy sztuki amatorskiej, choćby tylko jednodniowej, np. na placie nad Zalemem? Nic zatem dziwnego, że wśród nowohuckich amatorów odczuwa się pewien żal.

A może jest to tylko zwykłe przeoczenie, któremu można jeszcze zaradzić? (H)

ZDROWIE — NAJWAŻNIEJSZE

Jak wygląda sytuacja ludzi z długoletnim stażem, u których badania lekarskie nie wykazują już pełni zdrowia? W odpowiedzi na to pytanie posłuży przykładem jednego z najstarszych wydziałów huty — Odlewni W-1.

Wielu pracownikom zatrudnionym przez długie lata jako formierze przydzielono obecnie pracę na stanowiskach formierzdzierziar, gdzie wysiłek fizyczny jest znacznie mniejszy, jednak znajomość formierskiego fachu i doświadczenie zawodowe odgrywają zasadniczą rolę w wykonywanych zadaniach. Od jakości przygotowanej formy rdzenia zależy w poważnym mierze jakość odlewów gotowych elementów żeliwnych i stalowych. W odlewni żeliwa dla brygady formierzy-rdzierziarzy oddano kilka lat temu nową halę produkcyjną, w której stanowiska pracy znalazła również dla siebie załoga kobieca. Są to najstarsze stażem pracownice wydziału. Wykonywanie drobnych rdzeń o precyzyjnej dokładności przez

Walerię Grabowską i Teresę Pająk (20-letni staż pracy w hucie), Teresę Kutybę i Wincentyń Cłobon oraz wiele innych z brygady Bronisława Skrobot, której mistrzem jest działacz ZMS Janusz Przybyło — jest dowodem dużego zaangażowania płci rzekomo słabej w trudną produkcję hutniczą.

(E. S.)

MARSJANKI ZAGRAŻAJĄ ZIEMI...

Z niemalym niepokojem obserwujemy nowe „stwory” poruszające się gdzieś w naszej dzielnicy. Widziano je w niektórych sklepach handlu uspołecznionego, na skwerach, ostatnio dotarły do przychodni lekarskich rejonu Bieńczy i Mistrzejowic. Co ciekawsze jedna z tych istot zaprzagnęła nawet nowego garnituru zębów i zgłosiła się do tzw. wyścisku w gabinecie stomatologicznym, wywołując niemalże przestrasz.

Jak je poznać? Czym wyróżniają się z otoczenia? Oto cechy zewnętrzne: głowa najezona metalowymi czułkami, które czasem pokrywa rodzaj siatki, lub cienkiej chustki. Przy bliższych oglądzinach czułki przypominają do złudzenia wałki fryzjerskie, ale chyba żadna szanująca siebie i innych kobieta w czymś podobnym na ulicę nie wychodzi. Są to więc na pewno mieszkanki innej planety.

(ES)

List do redakcji

Szanowny Tow. Redaktorze!

Byłem zaproszony i obecny wraz z żoną, byłą suwnicową Huty im. Lenina i mym 10-letnim wnukiem Markiem na spotkaniu Pierwszych Budowniczych Nowej Huty w dniach 21-23 czerwca br. Po powrocie do domu i przemysleniu przebiegu całego spotkania chciałbym jeszcze raz za Waszym pośrednictwem serdecznie podziękować za przysłane mi zaproszenie, a jednocześnie wyrazić uznanie dla organizatorów owego spotkania, którzy od pierwszszty godzin do samego wyjazdu wszędzie nam towarzyszyli.

Po około 20 latach niewidzenia się — wielu z nas nie mogło się w pierwszej chwili poznać, lecz dzięki atmosferze jaką organizatorzy wytworzyli, już po chwili uscisłom nie było końca. Zginęła różnica między pułkownikiem a dowódcą plutonu, między przewodniczącym Zarządu ZMP N. Huta a szeregowym członkiem.

Nie chcę imiennie nikogo wymieniać, bo wszyscy byli nad wyraz dla nas serdeczni; gościnni i — najważniejsze — koleżeńscy.

Więc śię im i całej Redakcji „Głosu N. Huty” oraz Dzielnicowej Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego w Nowej Hucie jeszcze raz serdecznie podziękowanie i serdeczne życzenia.

Edwin Marzec
b. zast. ds. polit-wych.
komendanta 51 Ochotniczej
Brygady ZMP w Mogile

NOWOHUCCY ARTYŚCI NA TARGACH SZTUKI LUDOWEJ



30 czerwca odbyło się uroczyste otwarcie II Targów Sztuki Ludowej. Biorą w nich udział również artyści z Huty im. Lenina i Nowej Huty, zrzeszeni w Grupie Artystycznej Robotników — Twórców: Edward Gondek, Jan Bąk, Wacław Maj, Józef Biros, Franciszek Kowalski, Kazimierz Ratajewski i Zbigniew Szymańczuk, którzy wystawiają swoje prace w Galerii „Feniks”.

W „Feniksie” wystawia również swoje nowohuckie pejzaże Edward Solecki. Niektóre z nich powstały jeszcze 25 lat temu, w okresie kiedy artysta przyjeżdżał na teren budowy naszego kombinatu, aby wziąć udział w czynnie społecznym. Na zdjęciu rzeźby Franciszka Kowalskiego. (RD)

Z życia organizacji związkowej HiL

25-lecie Związku Zawodowego Hutników

W dniu 28 czerwca odbyło się w Katowicach uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego ZZH poświęcone obchodom 25-lecia Związku Zawodowego Hutników w Polsce. Udział w posiedzeniu wzięli m. in.: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek, I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudzień, członek Rady Państwa, wojewoda śląski Jerzy Ziętek, sekretarz CRZZ Mieczysław Grad, wiceminister przemysłu ciężkiego, dyrektor generalny ZHZiS Józef Blaszczak. Na posiedzeniu plenarnym ZG ZZH obecna była również delegacja organizacji związkowej naszej huty.

Referat obrazujący działalność Związku Zawodowego Hutników w okresie ćwierćwiecza wygłosił przewodniczący ZG ZZH Antoni Seta. Sformułował on również, na tle uchwał Kongresu Zw. Zawodowych, najważniejsze zadania ZZH na przyszłość.

KAI I NDARZ HISTORII

12 lipca 1536 roku zmarł jeden z najsławniejszych humanistów odrodzenia — Erazm z Rotterdamu. Był on holenderskim filozofem, filologiem i reformatorem religijnym. Przez wiele lat w okresie młodości przebywał w klasztorach, przeznaczony był bowiem do stanu duchownego. W 1498 roku wyjechał do Anglii, gdzie spotkał się i zaprzyjaźnił z wybitnym mężem stanu i humanistą, przedstawicielem nowożytnego socjalizmu — Tomaszem Morusem. Po szeregu podróży, Erazm z Rotterdamu osiadł na

Podczas uroczystości kilkadziesiąt działaczy ZZH udekorowanych zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi. Miło nam, że byli wśród nich pracownicy Huty im. Lenina; Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został Władysław Lisak — b. długoletni przewodniczący RZ w Pionie DN, działacz związkowy HiL, Złotym Krzyżem Zasługi Władysław Potok — zakładowy socjalistyczny inspektor pracy HiL, Srebrnym Krzyżem Zasługi Henryk Goździał — długoletni techniczny inspektor pracy ZG ZZH w naszej hucie. Odznaczonym serdecznie gratulujemy!

W dyskusji na tym uroczystym posiedzeniu plenum ZG ZZH głos zabrała — w imieniu delegatów HiL — Danuta Pietrzyk.

Dodać jeszcze należy, że uroczystość z okazji 25-lecia Związku Zawodowego Hutników odbędzie się w naszym kombinacie we wrześniu br. Do sprawy realizacji uch-

stałe w Bazylei, gdzie prowadził działalność literacką. Przez całe życie pracował naukowo, choć zdrowie mu nie dopisywało. W wydanych szeregu pismach domagał się radykalnej reformy obyczajów i doktryny kościoła, w duchu ewangelickim. Zwalczał zabobon, formalizm obrzędowy, korupcję duchowieństwa, korupcję i rozwiązłość mnichów, handel relikwiami, kult obrazów itp. Erazmowi zawdzięcza także wiele kultury klasycznej, rozwinięte bowiem studia hellenistyczne. Do jego najbardziej znanych dzieł należy słynna „Pochwała Giupty” (bog)

wał Zjazdu ZZH w HiL wrócić niebawem przy okazji rozmowy z przewodniczącym RZK Antonim Dalkowskim.

ODZNACZENIA „BUDOWNICZY NOWEJ HUTY“ DLA V ODDZIAŁU NBP

O jeden rok młodszy jest nowohucki bank od 25-letniej dzielnicy. Święci więc również swój jubileusz ten potężny finansista.

Początkowo działalność NBP, V Oddział w Nowej Hucie związana była z budową kombinatu, dzisiaj kontroluje on i kredytuje wszystkie przedsiębiorstwa w dzielnicy oraz jednostki budżetowe i organizacje społeczno-polityczne. Prowadzi również sprzedaż i skup zagranicznych środków płatniczych do krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. Skupia agendy w zakresie przemysłu, budownictwa, handlu nowohuckiego oraz gospodarki komunalnej i mieszkaniowej dla całego Krakowa.

Podsumowania 24-letniej działalności dokonano na otwartym zebraniu partyjnym w ubiegły czwartek. Uroczystym akcentem zebrania i wyrazem uznania dla pracy załogi było wręczenie zbiorowego odznaczenia „Budowniczy Nowej Huty”. Przyznano również odznaczenia indywidualne. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała mgr Urszula Konieczna — starszy inspektor ekonomiczny. Brązowym Krzyżem Zasługi udekorowano Stanisławę Grabowską — st. inspektora ekonomicznego. Złotą odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” otrzymała mgr Ewa Janczy — naczelnik wydziału, a odznaczenie „Budowniczy Nowej Huty” — Irena Deręgowska — specjalista, Jadwiga Klimowicz — st. kontroler rachunkowy. Ponadto 11 osób otrzymało dyplomy i nagrody pieniężne za wzorowe wypełnianie obowiązków służbowych i działalność społeczną. (R)

Z wizytą u przyjaciół stoczniowców

Tegoroczne „Dni Stoczniowców” dla załogi Stoczni Gdańskiej im. W. I. Lenina stały się okazją do podsumowania dorobku 25-letniej działalności. W okresie tym stoczniowcy — leninowcy zbudowali i wodowali 680 różnego rodzaju i typów statków, które pod różnymi banderami służyły na wodach i oceanach dobrą robotę załogi. Wiele z nich pływa pod polską banderą. Wspomnę, że do dnia dzisiejszego pływa pierwszy statek zaprojektowany i zbudowany przez polskich inżynierów i robotników „SOLDEK” czy też bliższy nam statek o nazwie „NOWA HUTA” a ostatnio wodowany statek noszący imię bohatera Wojska Polskiego Stanisława Popławskiego.

Sumując dorobek 25-lecia pracy kierownictwo Stoczni Gdańskiej wysoko oceniło współdziałanie w budowie statków kooperantów w tym przede wszystkim podnoszonego udziału załogi Huty im. Lenina, która — jak stwierdzono — nie tylko dostarcza niezbędne ilości stali, ale dostarcza je o wysokich parametrach jakościowych.

Nasza delegacja w składzie tow. Stanisław Kaim, Józef Zdradzisz, Jan Job, Stanisław Żmuda i Stanisław Kopka przyjął od kierownictwa społeczno-politycznego i gospodarczego Stoczni serdeczne podziękowania dla całej załogi huty oraz serdeczne pozdrowienia dla hutników i członków ich rodzin. Dziękując — delegacja hutników zaprosiła Stoczniowców na Srebrne Gody HiL, które obchodzone będą z okazji Dnia Hutnika w roku przyszłym. (Siaż)

„Elektromontaż” dla huty i dzielnicy

W 1949 roku na gigantycznym placu budowy Nowej Huty wśród szeregu przedsiębiorstw, które wzięły udział w tworzeniu pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta i wznoszeniu największego zakładu przemysłowego w naszym kraju znalazł się Zarząd Montażowy nr 1 Krakowskiego Zjednoczenia Elektromontażowego.

Zakres działania tego przedsiębiorstwa obejmował montaż urządzeń elektroenergetycznych i aparatury kontrolno-pomiarowej, w ramach którego wykonywano instalacje siły i światła, rozdzielnie niskiego i wysokiego napięcia, układania kabli, montaż podstacji, linii napowietrznych, oświetlenia zewnętrzne obiektów i ulic oraz montaż urządzeń sterowania i automatyki.

Przedsiębiorstwo to wyspecjalizowało się w wykonywaniu robót hutniczych. Od samego początku swego istnienia współuczestniczyło w budowie i rozbudowie podstawowych obiektów Huty im. Lenina oraz innych zakładów hutniczych, a także obiektów budownictwa przemysłowego i ogólnego. Brygady „Elektromontażu” (bo taką nazwę przyjęło przedsiębiorstwo w 1955 r.) można było spotkać na każdym nowo uruchamianym obiekcie, w końcowej fazie robót, w momencie kiedy następuje rozruch i rozpoczęcie normalnej funkcji produkcyjnej obiektu.

Oświetlenie ulic i placów Nowej Huty, montaż urządzeń w kołowniach, prace na terenie szpitala im. Żeromskiego i w Teatrze Ludowym — to także ich dzieło.

Niezależnie od tego załogi „Elektromontażu” pracowały przy rozbudowie wyższych uczelni krakowskich, przy budowie obiektów przemysłowych w Płaszowie, a także w Bochni, Brzesku, Wieliczce, Zakopanem, Nowym Sączu i Nowym Targu. Ekipy „Elektromontażu” brały udział w rozbudowie Huty im.

Bieruta w Częstochowie i Huty im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Nowohucki „Elektromontaż” należy do produjących przedsiębiorstw tego typu w kraju. Dowodem tego było zdobycie w 1973 r. Sztandaru Przechodniego Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

22 czerwca w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie odbyła się uroczysta akademii, która podsumowała 25-lecie istnienia przedsiębiorstwa. W czasie jej trwania zasłużonym pracownikom „Elektromontażu” wręczono wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Zbigniew Starzak, i Ludwik Wiśniewski, Złoty Krzyż Zasługi — Henryk Szumnański, Srebrne Krzyże Zasługi — Mieczysław Kubisiak i mgr Zdzisław Mianowski, Brązowe Krzyże Zasługi — Stanisław Dudek, i Józef Zawadzki. Wielu pracowników otrzymało również odznaki „Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych”, „Budowniczy HiL”. Odznaki za Pracę Społeczną dla m. Krakowa, „Budowniczy Nowej Huty”, złote odznaki związkowe oraz odznaki Zasłużonego Produktora Pracy Socjalistycznej i Przewodnika Pracy Socjalistycznej. (RD)

NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 83 im. Stefana Żeromskiego w Krakowie-Nowej Hucie os. Szklane Domy 2 informuje, że dochód z loterii fantowej zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w kwocie 540 zł, młodzież Szkoły przeznaczona na budowę Centrum Zdrowia Dziecka Powyższa kwota została przesłana na konto Komitetu Budowy.

JAMÓJ ZAKŁAD, MOJE ŚRODOWISKO

Moje 25-letnie związki z Nową Hutą

DO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ wstąpiłam 18 października 1949 roku w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach, gdzie ukończyłam małą maturę. Ponieważ byłam najstarszą z 10-cioorga rodzeństwa, a tylko ojciec — robotnik i działacz chłopski — Stanisław Klatka, pracował zarobkowo, musiałam szybko zdobyć zawód i podjąć pracę.

Marzeniem moim było pracować jako wieszka nauczycielka, ale marzenia te stały się nierealne. Wiadomość, że istnieje Liceum Pocztowo-Telekomunikacyjne w Krakowie, które na pomieszczenia na noclegi i przynajmniej stypendia — pozwoliła mi na podjęcie nauki w zawodzie umysłowego pracownika pocztowego. Szkołę tę ukończyłam w czerwcu 1950 r. i otrzymałam nakaz pracy do agencji pocztowej w Mogile koło Krakowa.

Za okratowanym okienkiem kurz i w słońcu kapane twarze junaków — odważnej młodzieży i niewiele ludzi w średnim wieku, którzy chcieli odmienić swój los.

Na razie zatrzymałam się u wujka w Krakowie, który był sekretarzem Komitetu Partii i stąd udawałam się do pracy czym się dało — samochodami ciężarowymi, wywrotkami, a nawet na piechotę.

Na poczcie były oficjalne godziny urzędowania, ale myśmy pracowali ile kto mógł. Często nie jechałam do Krakowa, pozostawałam na noc w Urzędzie, spałam na biurku i przykrywałam się płaszczami doręczycieli.

O żywność było dosyć trudno, więc kupowałam się ogórki i pomidory u gospodarzy w Mogile czy Ruszczy oraz chleb w chałupince przy ul. Kłasztornej. To było całodienne wyżywienie. Do junaków przychodziły góry paczek z żywnością, szczególnie do Brygad nr 48, 51, 53, było co dźwigać, ale z przechowywaniem ich gorzej.

Budowa Nowej Huty pochłonięła mnie bez reszty. Napisałam o tym do Redakcji „Przyjaciółki”. Wydrukowano w skrócie mój list. Radość była ogromna z propozycji pozostania korespondentem. Wkrótce zaczęły nadchodzić listy z pogróbkami i listy, w których było duże zainteresowanie młodzieży możliwością i warunkami pracy w pierwszym budującym się od podstaw socjalistycznym mieście. Odpisywałam i stąd pozostało wiele znajomości, przyjaźni z ludźmi, którzy przyjechali na tę budowę.

Tory kolejowe kończyły się blisko Poczty i tu przy osiedlu A—O rozładowywano wagony cegły i innych materiałów budowlanych, dzień i noc. Dzień i noc ciągnęli na tę budowę coraz to nowi, bardzo różni ludzie. Rosły w zawrotnym tempie domy, padały nieprawdopodobne rekordy ponad 500 proc. normy. Dzielnice spisywały się kobiety-murarki, przyuczone do tego zawodu. Początkowo odnoszono się do nich z nieufnością, ale kiedy pokazały co potrafią, z dumą wystawiano ich portrety.

Poczta była nerwem tego miasta, budowano centralę ręczną w bloku mieszkalnym na osiedlu A-1 i rozpoczęto budowę właściwego budynku Poczty. Minęło piękne, słoneczne lato i złota jesień, przyszła deszczowa pora, grzęzło się w błocie po kolana.

Zaczęłam pisać do tygodnika resortowego „Łączność”, do Dyrekcji Poczty w Krakowie, i wrzeszcząc z delegacją listonoszy wybrałam się do dyrektora Żmudy — przedstawiłam potrzeby ludzi pracujących w tak trudnych warunkach i domagałam się, aby traktowano ich wyjątkowo z uwagi na specyficzną pracę. Rejony były tak rozległe i materiału do doręczenia tak dużo, że wracali wieczorem. Oni także wykonywali wysokie normy, choć zarabiali po 7, 8, 9 tysięcy złotych, a po wymianie po około 300 zł miesięcznie.

Kiedy podawałam cegły systemem taśmowym na osiedlu A-Zachód, wieczorem zapalono nam duże lampy i przez głośniki przekazywano słowa uznania z dwięzcjami do dzisiaj piosenkami, a dyrektor Mirski z Politechniki Gdańskiej wołał „Brawo dziewczyna w czerwonej bluzeczce!” Byłam dumna...

Poznałam złotowłosa, piegawą dziewczynę, która dojeżdżała z Krakowa, a była sekretarką w Zarządzie Powiatowym ZMP w Nowej Hucie — dzisiaj nie pamiętam jej imienia. Zaczęłam przychodzić do Zarządu. Zawiązałam małe Koło ZMP przy Poczcie, którego byłam przewodniczącą, a które wzrastało liczebnie z każdym miesiącem. Z tego okresu pamiętam Kubikę, Gienię Wesołą, Króla i innych.

We wrześniu otrzymałam mieszkanie na osiedlu A-1 w bloku nr 19, I p, obok kotłowni, gdzie dotąd mieszkał Karol Polek z kolegami. Oni otrzymali inne samodzielne mieszkania. Poznałam Stanisławę Siudut. Założyłam Koło Ligi Kobiet. Żyłam w dobrej komitywie z dziewczyną również z Myślenic — Weronką Żelazną, która była rekordzistką murarską,

także Stasią — żoną Piotra Ożańskiego, który był najpopularniejszym murarzem na budowie. Z wielkim wzruszeniem wspominam Urszulę — siostrę żony Stefana Słysz, Tołę Wojtasów, Staszka Kosteckiego, Irenę Lasoń, Jasię Rutkowską, Franka Nowaka, Heńka Goska, kolegę, który tak często śpiewał „czastuszki”, Zbyszka Szafarza, Staszka Paradowskiego, Irenę Dawicką, Rysię Gadowską, Danusję Opiela, Kazika Padulę i wielu, wielu innych. Tak bardzo pragnę abym kiedyś jeszcze spotkać się z nimi wszystkim. Szkoda, że nikt o tych pierwszych odważnych ludziach Nowej Huty nie pisze.

Byłam w ścisłym kontakcie z pierwszymi redaktorami pierwszej gazety nowohuckiej „Budujemy Socjalizm”, pisałam do niej drobne informacje. Należałam do Zespołu Pieśni i Tańca. Śpiewałam w chórze. Na Zlot Budowniczych Polski Ludowej do Warszawy pojechałam w roli żaczka krakowskiego. Dziś zdjęcia przybliżają ten odległy czas młodości.

Nasze namioty w Warszawie znajdowały się na Rakowcu. Z nami był ówczesny przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP — Józef Tejchma i jego żona. Zlot, noc i dnie jak w bajce, cudowna, niepowtarzalna atmosfera — to temat, który powinien być treścią książki, filmu czy choćby audycji słowno-muzycznej.

Byłam członkiem Zarządu Powiatowego ZMP w Nowej Hucie i z tego okresu znów przesuwają się postacie działaczy młodzieżowych jak: Julka Rynio, Janka Drożyńskiego, Władka Dala, Zbyszka Szafarza, Franka Nowaka, Staszka Kosteckiego, Romka Góreckiego i wielu innych. Do dzisiaj zachowałam legitymację z numerem 769597 na nazwisko Klatka i zmienioną na nazwisko Lenarczyk, kiedy w styczniu 1953 r. wyszłam za mąż.

Ale zanim to nastąpiło, miałam wielkie marzenia, których nieodbrana miłość nie spełniła. Pragnęłam być dziennikarką. Wciąż klejłam wiersze o Nowej Hucie, o ludziach i z Leszkiem Zalewskim czytaliśmy je sobie. Leszek miał tych wierszy pełny, gruby zeszyt.

Zapisałam się do 10 klasy Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w budynku Szkoły Podstawowej w Mogile, gdzie dyrektorem był Sabinowski, a wychowawcą klasy Roman Sępień. Późną jesienią 1951 r. przenieśliśmy się do szkoły w Czyżynach, potem do szkoły na osiedle A-1. W sali gimnastycznej tej szkoły znalazło miejsce pierwsze kino w Nowej Hucie. Pamiętam film „Pierwszy start” i „Skarb”. Obok był plac, na którym zbudowano podium, występowały tu siostry DO-RE-MI i zespół „Mazowsze”.

1-szy MAJ roku 1951 był piękny. Na pochód szliśmy pieszo z Nowej Huty do Krakowa. Słoneczny dzień, zieleń traw i drzew, czerwien flag, szturmówek, wstęg na piersiach przodowników pracy z białymi cyframi do 500 proc. normy, śpiew i radość na twarzach. Serce rwało się z piersi, myśli wspaniałe, wielkie nadzieje, wspaniałe uczucie. Duma, żywioł i przyjazne spojrzenie przedstawicieli władz i urzędów stojących na trybunie — rozpięły, a kiedy zapowiadano „To idzie Nowa Huta” — coś nas formalnie niosło. Nie było więcej w moim życiu takich pochodów 1-Majowych.

Wryły się w pamięć także przykre dni, kiedy pomordowano junaków, kiedy zamordowano Kazika Mieszawskiego. Musieliśmy zacinąć zęby i pracować ile sił zawodowo i społecznie. Nasilenie prac w budownictwie mieszkaniowym zmalało, natomiast z całą energią zabrano się do budowy kombinatu. O pracach tych dowadywałam się z zebrań, gazet, radia, jednak moja praca zawodowa była nadal niezbędna całej Nowej Hucie. Rejony doręczycieli zaczęły coraz szersze kręgi, przybywało abonentów telefonicznych, chociaż niezależnie od tego istniała duża centrala w kombinacie, z którą współpracowałyśmy.

Miałam wiele propozycji zmiany miejsca pracy, poza resortem, w budownictwie lub hutnictwie, jednak pozostałam wierna Poczcie.

Rok 1953 przyniósł moją kłękę życiową. Niefortunnie ułożyłam swoje uczucie miłości i wyszłam za mąż za chwilowego działacza młodzieżowego. Jesienią wyjechaliśmy z Nowej Huty do Ozorkowa, gdzie mieszkała matka jedynego syna i gdzie urodziłam córkę Grażynę. Potem pojechałam za mężem do Bytomia Odrzańskiego, ale nie odzyskawszy męża, wróciłam z walizką do Nowej Huty. Znow bez mieszkania podjęłam pracę w Poczcie Centrali Telefonicznej (spiąc za łącznicami) i znow nawiązałam kontakt z Zarządem Dzielnicy ZMP.

To był początek roku 1955. Z tego okresu miłe wspominać kol. Piotrowskiego, Podlaską, Jurka Sytego i innych. W nagrodę za pracę pojechałam na Festiwal do Warszawy, skąd znow przywoziłam miłe wspomnienia. Staraniem pośla otrzymałam garsonierę przy Osiedlu B-1 i zabrałam od matki swoje dziecko, które zaczęło chodzić do przedszkola. Miłe wspominać rozmowy telefoniczne z Natalią Rolleczek, rozmowy ze współpracownikiem „Głosu Nowej Huty” — Oktavianem Hutnickim.

Kiedy w Nowej Hucie zbudowano automatyczną centralę telefoniczną, wszystkie telefonistki przeniesiono do Centrali Międzydzielnicowej w Krakowie. I tutaj pracowałam dla Nowej Huty, łącząc wiele rozmów międzydzielnicowych dla miasta i kombinatu.

Mam żal, że zapomniałam się o ludziach, z którymi obchody jubileuszowe mają związek. Przy KD PZPR Nowa Huta istnieje kącik poświęcony historii ruchu młodzieżowego, w którym wystawiono wiele ciekawych pamiątek. Był okres, że można było zgłosić się do grona działaczy z pierwszych lat budowy Nowej Huty, lecz potrzebne było poświadczenie dwóch osób. Od jednej uzyskałam potwierdzenie, niestety np. M. Stokłosa powiedział przy okazji, że „przykro mu, iż się na niego powołuję”.

I mnie jest bardzo przykro, że niektórzy ludzie osiągnąwszy wysokie stanowiska, dzisiaj patrzą na człowieka z góry i ciążą im fakt, że kiedyś, 25 lat temu, byli sobie równi.

Obchody XXX-lecia Polski Ludowej skłaniają do wspomnień i spotkań z weteranami walk o wolność, z pionierami budowniczymi — to wzruszające, słuszne i powinno znaleźć na przyszłość dowody w postaci słowa pisanego.

Krystyna Lenarczyk-Dal

SPORT Sytuistyka

Główny cel: tylko rok w lidze okręgowej

Wszyscy wiedzą jaka jest aktualna sytuacja pierwszej drużyny piłki nożnej naszego klubu. Nie będziemy o tym przypominać. W tej chwili Zarząd Klubu podjął starania o stworzenie takich warunków aby najlepsza hutnicza jed-

nych klubów bez zgody Wojewódzkiej Federacji. W jakim kierunku idą zamierzenia władz klubu? Myśli się o wzmocnieniu zespołu: głównie zawodnikami młodymi, z naszego regionu, którzy będą chcieli grać w naszym

okresie podjąć bardziej zdecydowaną politykę i konsekwentnie ją realizować. Takie działania musi przynieść pozytywne rezultaty.

Ze sportu szkolnego

Już kilka dni temu rozpoczął się exodus wakacyjny. Uczniowie, którzy się napracowali będą mogli wreszcie się wypaść, poleżeć na słońcu, pospacerować nad rzeką czy jeziorem, czasem wykapać się, może przeczytać książkę. Będzie to miły i spokojny wypoczynek. Koordynatorem i inspiratorem działania sportowego w środowisku szkolnym na terenie naszej dzielnicy była Dzielnicza Rada SZS — AZS.

Zwróciłem się z pytaniem o ocenę bieżącego roku do przewodniczącego inż. Tadeusza Wursta, który powiedział: —

Bieżący rok dla Dzielnicznej Rady SZS i nauczycieli wychowania fizycznego oraz sportowej młodzieży był bogaty w imprezy sportowe, które prowadzone były pod hasłem XXX-lecia PRL i XXV-lecia Nowej Huty. Imprezy przystosowaliśmy dla całej młodzieży również i tej sprawnej na szczeblu szkolnym, gdzie w rozgrywkach międzyklasowych uczestniczyło kilkanaście tysięcy dziewcząt i chłopców. Na szczeblu dzielnicowym uczestniczyła młodzież już bardziej zaawansowana sportowo, legitymująca się dobrymi wynikami. W rozgrywkach międzyklasowych udział brało ponad 2400 dziewcząt i chłopców. Na szczeblu miasta w VI Olimpiadzie Młodzieży Szkolnej m. Krakowa — młodzież nasza na srebrny jubileusz swojej dzielnicy zajęła I miejsce, zdobywając puchar Prezydenta m. Krakowa.

Zorganizowaliśmy sesję XXV-lecia Sportu w Nowej Hucie z udziałem wyróżniających się działaczy i sportowców klubów naszej dzielnicy. W tym Quiz o tematyce pt. „25 lat Sportu w Nowej Hucie”, którego celem było przypomnienie młodzieży historii sportu wychowawczego w naszej dzielnicy. Zorganizowa-

Dobra postawa młodzieży

Hutnik-Stal 1:1

W Eisenhutenstadt rozegrane zostały tradycyjne zawody w piłce nożnej pomiędzy zespołem Hutnika i miejscową Stalą. Rezultat spotkania 1:1.

Hutnik wystąpił w znacznie odmłodzonym składzie. Nie grali m. in. Bielewicz i Strzelczyk. Mimo to postawa odmłodzonego zespołu Hutnika przypadła wszystkim do gustu. Nasz zespół grał szybko, dobrze technicznie uzyskując cenny remis.

Przypomnijmy, że rok czy dwa lata temu „naszpikowany” znanymi nazwiskami: Bonem, Heriszem itp. zespół Hutnika miał ciężką przeprawę z zespołem z Eisenhutenstadt.

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

Kiedy dwa lata temu — 27. VIII. 1972 r. — zgłosił znic VI Ogólnopolskich Letnich Igrzysk Młodzieży Szkolnej, uczestnicząca w Igrzyskach młodzież umówiła się na ponowne spotkanie. Właśnie za dwa lata czyli w bieżącym roku. Przypomnijmy sobie jak wypadli młodzi reprezentanci Krakowa wśród których bardzo liczną grupę stanowiła młodzież nowohucka. Zajmując piąte miejsce w klasyfikacji międzyokręgowej za zespołami Katowic, Warszawy, Wrocławia i Szczecina młodzi krakowianie udowodnili, że liczą się w czołówce krajowej. Jak będzie w tym roku? O tym przekonamy się już niedługo. Jakkolwiek młodzież szkolna i akademicka rozpoczęła już swoje wakacje, przygotowania do tej największej imprezy są w toku. Wyloniono już kadrę reprezentacji krakowskiej wśród której znajduje się również wiele młodzieży z Nowej Huty. Od intensywnej pracy zawodników, którzy dostąpili zaszczytu reprezentowania barw naszego miasta, zależeć będzie czy poprawimy swoją pozycję.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że obecne Igrzyska odbywać się będą pod nazwą VII Ogólnopolskich Letnich Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Akademickiej. Dlaczego akademickiej? W ubiegłym roku jak niektórzy pamiętają nastąpiło połączenie dwu związków — Szkolnego (SZS) i Akademickiego (AZS) Związków Sportowych — stąd też będziemy mogli obserwować obok zmagania „maluchów” (młodzieży ze szkół podstawowych), również młodzież starszą, niejednokrotnie kandydującą do reprezentacji narodowej. W związku z tym wydaje się, że reprezentanci naszego grodu będą mieli z uwagi na dużą ilość studentów uprawiających sport w naszym mieście, więcej do powiedzenia niż dwa lata wstecz. Może zdobędziemy miejsce czwarte, może trzecie, a może jeszcze lepsze? Na odpowiedź musimy jednak poczekać. Już niedługo! (jp)

Młodzi hutnicy — trzonym kadry okręgu na IV Spartakiadę

Praca z siatkarską młodzieżą od dawna stoi w Hutniku na bardzo dobrym poziomie. Znakomicie układa się współpraca ze szkołami. KS Hutnik posiada szereg świetnych szkoleniowców, którzy m. in. doprowadzili drużynę juniorów do najwyższych laurów w kraju.

W pierwszej drużynie, która tak dzielnie spisywała się w rozgrywkach ekstraklasy minionego sezonu, w szeregu meczach występowało wielu młodych zawodników. Postawą swą udowodnili oni, że w pełni zasługują na miano I-ligowca.

Nie będziemy się dziś zajmować szkoleniem juniorów w nowohuckim klubie, poinformujemy natomiast naszych Czytelników o przygotowaniach niedawno powołanej przez Sekcję Piłki Siatkowej Wojewódzkiej Federacji Sportu — kadry okręgu krakowskiego na IV Ogólnopolską Spartakiadę Młodzieży.

Czynimy to z tym większą satysfakcją, iż pierwszym trenerem zespołu jest szkoleniowiec Hutnika — p. TADEUSZ WITKOWSKI.

Z informacji, przekazanej nam przez sekretarza Sekcji Siatkarskiej WFS — mgr MICZEJ SŁAWA KULIGA, wynika, że trzon kadry stanowią właśnie młodzi siatkarze, reprezentujący najmłodszą dzielnicę podwawelskiego grodu.

Pośród 19-letnich zawodników znajdują się następujący zawodnicy Hutnika (w nawiasie podajemy rok urodzenia): Janusz FILIPOWSKI (1958), Marek KO-

SCIŃSKI (1958), Jerzy KWASNIEWSKI (1958), Wojciech MICHALIK (1958), Zbigniew NOWAK (1958), Waldemar OPIELA (1958), Ireneusz SANKA (1959) oraz Tomasz ZYGIEL (1958).

Trzecim w kolejności do powołania rezerwowym jest jeszcze Eugeniusz BOROWIEC (1958).

Od 1 bm. kadry okręgu przebywa w Brzesku-Okocimiu na letnim obozie kondycyjno-szkoleniowym, który zakończy się 22 lipca (zimną zawodnicy byli zgrupowani w Wadowicach). Trzy dni później, reprezentacja woj. krakowskiego, która dobrze spisała się w pierwszym poważniejszym sprawdzianie podczas Memoriału Z. Kurpiosa we Wrocławiu, rozpocznie przygotowania do konfrontacji u miejscowości z rówieśnikami z Lipska (29-30. VIII. br.).

Na zakończenie warto dodać, iż pod kierunkiem dr. Adamczyka z krakowskiej AWF, przeprowadzono badania nad sprawnością i wytrzymałością poszczególnej kadry.

Teraz wypada tylko życzyć stałej progresji formy, udanego startu w półfinałach i oczywiście finałach przyszłorocznej wielkiej imprezy. (pb)



nastka występowała w lidze okręgowej tylko przez jeden sezon.

Obecnie w sekretariacie klubu znajduje się kilka podań o zwolnienie zawodników, którzy do tej pory występowali w kadrze naszego zespołu. Czy uzyskają zwolnienie zależeć to będzie m. in. od decyzji Wojewódzkiej Federacji Sportu, Sekcji Piłki Nożnej. Przypomnijmy, że zawodnicy klubów krakowskich — zgodnie z wcześniejszym porozumieniem — nie mogą przechodzić do in-

klubie nie tylko jeden sezon. Kadra zespołu powiększona zostanie również o własnych wychowanków, którzy całkiem nieźle dają sobie radę w walce o piłkę. Stworzy się również zespołowi takie warunki aby jak najszybciej uzyskał awans do II ligi.

Wydaje się, że droga podjęta przez działaczy klubu jest słuszną. Już nie jeden raz, zarówno działacze sekcji jak i sympatycy piłki nożnej przeżywali chwile goryczy. Czas więc aby w tym trudnym dla wszystkich

DOBRA PROGNOZA NA SEZON

Centralne Regaty Otwarcia Sezonu w kategorii juniorów odbyły się tym razem w Kruszwicy. Uzyskaniem bardzo dobrych rezultatów mogą się poszczycić kajakarki i kajakarze nowohuckiego Yacht Clubu Budowlani.

Wśród dziewcząt, osady czwórki i czwórki podwójnej zajęły pierwsze lokaty, występując w składach: czwórki — Tokarska, Przepióra, Naczek, Rażna; czwórki podwój-

ne: Burak, Sztajerowska, Kucharska, Różycka. Natomiast drugie miejsce w kategorii dwójek podwójnych zajęły Kucharska i Sztajerowska.

Wśród chłopców najlepiej spisali się Grabysz i Serednicki zajmując pierwsze miejsce w dwójkach podwójnych. W dwójkach bez sternika (wiek 18 lat) Marcinkiewicz i Maślanka wywalczyli drugą pozycję. Takie samo miejsce przypadło w udziale czwórce ze sternikiem w składzie Czarnik, Stachyra, Zajda i Tomza z Yacht Clubu — sternik Mamoń z AZS-u. (jp)

Na żołnierskim biwaku

Dobrą markę ma od lat ta zbawidowska impreza. Spotykają się w rejonie podkrakowskich uroczych dolinek kombatan ci HiL i członkowie ich rodzin. Wspólnie miło spędzają czas na spacerach, biorą udział w licznych konkursach z nagrodami, bawią się bez troski.

Tego roku organizatorzy żołnierskiego biwaku nie mieli szczęścia. Z różnych przyczyn, a głównie z powodu niełaskawej pogody, musieli przesunąć imprezę na późniejsze terminy. No i doszły w końcu jeszcze mistrzostwa świata w piłce nożnej, do reszty krzyżując szyki zbawidowcom huty.

Biwak, który odbył się w ub. niedzielę w Dolinie Bolechowickiej koło Zabierzowa, nie cieszył się zbyt wielką frekwencją. Powiedziałbym, że było tego dnia pusto w dolinie, nie tak jak po inne lata, podczas zbawidowskich biwaków. Na szczęście dopisała pogoda. Ciekawe były też konkursy, zwłaszcza strzelecki, przygotowany przez działaczy LOK huty. Udała się historyczna zgadująca, która szczególne powodzenie miała u młodzieży.

W sumie było wesoło, pogodnie. Smakował wszystkim biog, wprawdzie nie z kuchni polowej, ale niezły. Dobry dzień odprężenia po pracy. (jd)



W kolejce po biwakowy biog.



Po raz pierwszy z pistoletem w ręku. Wygląda to groźnie, ale strzelanie nie było trudne.

Fot. J. BROZEK

Tu PTTK HiL

Nowy etap Górskiego Rajdu na raty

Turyści górscy, huty, uczestnicy Rajdu na Raty, wybierają się w sobotę 14 lipca na kolejny etap tej imprezy. Trasa prowadzić będzie tym razem z Suchej Beskidzkiej przez Żurawicę do Zembrzyc. Za przejście tego etapu zdobyć można 19 punktów do Górskiej Odnaki Turystycznej.

ROZTOCZE — GÓRY MAŁO ZNANE

Jak już informowałem, zapowiada się bardzo atrakcyjna wycieczka w Roztocze. Organizowana jest ona w ramach XV Ogólnodyscyplinowanego Wysokokwalifikowanego Rajdu Pieszego Oddziału PTTK w Zamościu. Wycieczka odbędzie się w dniach 25-28 lipca. Wyjazd 25 bm. o godz. 7 rano spod „Orbisu” w Nowej Hucie. Powrót 28 bm. ok. godziny 21.

Uczestnicy wycieczki, którą prowadzi przewodniczący Oddziałowej Komisji Turystyki Pieszej PTTK HiL kol. Ryszard Bielecki, zabierają ze sobą sprzęt biwakowy, każdy we własnym zakresie.

Roztocze jest pasmem górskim stosunkowo mało znanym i nie często uczęszczanym przez turystów. Warto poznać ten region, jest bowiem bardzo atrakcyjny, nie tylko z

punktu widzenia turystyki i przyrody (ciekawie rezerwaty) ale i krajoznawstwa. Teren Zamojszczyzny zapisał się w kronikach okupacyjnych dramatycznymi wydarzeniami związanymi z masowym wysiedlaniem ludności polskiej i umieszczeniem w jej miejsce niemieckich kolonistów. Tutaj też toczyły się zażarte walki partyzanckie, a w odwet Niemcy dokonali krwawych pacyfikacji wielu wsi.

DLA MŁODZIEŻY POZOSTAJĄCEJ W MIEŚCIE

Oddział PTTK Nowa Huta — miasto, organizuje akcję „Lato-74” z myślą o młodzieży pozostającej w mieście w okresie wakacji. Akcja ta będzie trwać przez lipiec i sierpień. Na czym ona polega?

W każdy wtorek o godzinie 18 odbywać się będą spotkania w Klubie Turysty, na których omawiać się będzie trasy wycieczek, wyświetlać przeźroczka. Odbywać się też będą ciekawe prelekcje o tematyce turystyczno-krajoznawczej, organizowane będą wieczorki taneczne.

Natomiast w każdą niedzielę wakacji będą urządzone wycieczki. W dniu 7 lipca organizatorzy zapraszają na wycieczkę szlakiem „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego, na trasie: Bronowice Małe — ul. Bronowicka — ul. Balicka — Zielony Most — ul. Włodzimierza Tetmajera — Wzgórze Pasternik — Rząska — Mydlniki — Podkamaryce — Wzgórze pod Szczyglicami — Szczyglice — Grzybów. do Zabierzowa.

Zbiórka wszystkich chętnych na petli tramwajowej w Bronowicach Małych. (jd)

GŁOS młodych

Finał Turnieju Wiedzy Politycznej

Dobiegł końca już po raz trzeci organizowany przez Zarząd Fabryczny ZMS „Turniej Wiedzy Politycznej”. Ścisłe określone tematy każdego z turniejów, obejmujące zagadnienia ideologiczne, polityczne i ekonomiczne, miały na celu pogłębienie wiedzy o Polsce Ludowej, wszechstronne ukazanie naszego dorobku, przemian oraz miejsca naszej Ojczyzny w świecie współczesnym. Turniej cieszył się dużą popularnością wśród młodych pracowników naszego kombinatu — zarówno tych zrzeszonych w organizacji ZMS, jak też i wśród niezorganizowanych (którzy w myśl regulaminu turniejowego również mogli brać udział w rozgrywkach).

Tegoroczny turniej, którego finał odbył się 27 czerwca, poświęcony był 30-leciu PRL. Poprzedzał go okres przygotowawczy trwający od września do stycznia. Po wstępnych eliminacjach odbywały się kolejne etapy turnieju — najpierw na szczeblu wydziałów, następnie (do 10 czerwca) na szczeblu zakładowym, po czym wyłonione 3-osobowe grupy dopuszczone zostały do rozgrywek.

Po pisemnym etapie, 9-osobowa grupa zwycięzców przystąpiła do odpowiedzi ostatecznych — ustnych. Pierwsze miejsce zdobył trzykrotny zwycięzca w obecnym turnieju J. Geller z Pionu Głównego Energetyka, zdobywając maksymalną ilość punktów (96,5) oraz na własność puchar dla swojego wydziału. Drugie miejsce zajął Z. Żaba z Zarz. Zakł. Techn. Kontroli Jakości, a trzecie — T. Drechster z Zarz. Zakł. Dyr. Administracyjnej.

Finał turnieju oraz uroczystość rozdania nagród odbyły się w obecności sekretarza Rady Zakł. Kombinatu Barbary Krupowej, przedstawicieli Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, Komitetu Fabrycznego oraz licznie zebranej młodzieży, gorąco oklaskującej zwycięzców. (kog)



Fot. S. Gawliński

Kronika ZMS

- W ubiegłym tygodniu został wybrany Zarząd Zakładowy ZMS Zakładu Wielkopiecowniczego. Przewodniczącym ZZ ZMS został wybrany Jerzy Daniec, a jego zastępcą Józef Bober.
- W Pionie Głównego Energetyka odbyło się plenarne posiedzenie ZZ ZMS. Tematem plenum była ocena powszechnego przeglądu stanowisk pracy. Plenum zwołniało z funkcji przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS Stanisława Brożynie, który przeszedł do innej odpowiedzialnej pracy zawodowej i społecznej. Nowym przewodniczącym wybrany został Henryk Madej.
- W pełni zadowolona wyjechała z Bartkowej grupa młodzieży SSM z NHKG Kuźnicy — Ostrawa, która przeby-

wała na wczasach wypoczynkowych w ramach wymiany z ZF ZMS Huty im. Lenina. Jednocześnie powróciła grupa młodzieży HiL przebywająca w Czechosłowacji.

Wyjechała 140-osobowa grupa młodzieży HiL na oboz szkoleniowo-wypoczynkowy do Sławy Śląskiej w ramach wymiany wypoczynkowej młodzieży z ZW ZMS Łódź. W turnusie bierze również udział młodzież SSM z Czechosłowacji i FDJ z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

18 lipca 1974 r. odbędzie się w Nowym Sączu Wojewódzki Zlot Młodych Przewodników Pracy i Nauki. Hutniczą organizację ZMS reprezentować będą najlepsi realizatorzy czynów produkcyjnych i społeczno-użytecznych wybrani przez młodzież naszego kombinatu.

(B.P.)

30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO

Mieczysław Jakubiec jest dziś instruktorem zawodu w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Młodych HiL. Już w pierwszych latach okupacji zaangażował się w działalność konspiracyjnej: przynosił prasę podziemną, wykonywał różne doraźne zlecenia starszych kolegów. W 1942 roku został zabrany do „Baudienstu”. Zaryzykował ucieczkę. Skończył się na osadzeniu go w słynnym obozie pracy przymusowej „Liban” w Krakowie.

Po 4 makabrycznych miesiącach wyszedł z hitlerowskiego „lagru”. I teraz już w pełni postanowił wkroczyć na drogę walki partyzanckiej.

Dostał się do organizacji ROCH (Ruch Oporu Chłopskiego) działającej na terenie powiatu miechowskiego. Przybrał pseudonim „Gołąb”. Jakie wykonywał w tym czasie zadania?

Było ich wiele. Wymierzali mandaty i kary chłosty tym wszystkim na wsi, którzy poszli na współpracę z okupantem i wysługiwali się mu. Dokonywali „postrzyżyn” dziewcząt afiszujących się przyjaźnią z Niemcami. Takie lekcje wychowania obywatelskiego były bardzo potrzebne i z reguły odbyły się znakomity sukces.

Po wyzwoleniu stanął Mieczysław Jakubiec do pracy. W Hucie im. Lenina zatrudniony jest od 1952 roku, najpierw w budownictwie, a następnie przy szkoleniu młodej hutniczej kadry. Odniesiony jest Odznaką Grunwaldzką, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Zasłużonego Pracownika.



ka HiL. Działa aktywnie wśród młodzieży OHP-owskiej i za zasługi w tej dziedzinie odznaczony został Srebrną Odznaką OHP.

Z najbardziej pamiętnych wojennych przeżyć wynotował kilka. Dramatyczny przebieg miało pierwsze wykonanie wyroku śmierci. Było to w Brzesku Nowym: rozkazem partyzanckiego sądu najwyższą karę ponieść miał kapitan Wehrmachtu, kat Polaków. Poszli z partyzantem o pseudonimie „Kotek”. Wróg był w mieszkaniu. Zabrali mu automat, zaczęli odczytywać wyrok Polski Podziemnej. W pewnym momencie Niemiec sięgnął po pistolet, który miał ukryty w kieszeni. Tego nie przewidzieli. Rozpoczęła się strzelanina. M. Jakubiec odniósł w niej ranę ramienia. Wyrok został wykonany.

Innym razem poszli ostrzyć dziewczynne we wsi pod Krakowem. Dobrze się złożyło: był właśnie u niej Niemiec. Dostał odpowiednią ilość kijów, a dziewczynę na jego oczach ostrzyżono do samej skóry. Skuteczne to było „lekarstwo”. (jd)

Z pamiętnika pacjenta Szpitala im. Żeromskiego

Oddział Neurologiczny Szpitala im. St. Żeromskiego w Nowej Hucie jest skromny. Znajduje się w adaptowanym budynku po hotelach pracowniczych. Zajmuje parter, który jest podzielony na oddział żeński to jest 4 pokoje w tym 17 łóżek, i oddział męski 3 pokoje tj. 12 łóżek. Posiada 2 gabinety lekarskie, gabinet zabiegowy, pokój gimnastyczno-rehabilitacyjny. Atmosfera ze względu na otoczenie zewnętrzne nie robi dużego szpitalnego wrażenia.

Jedynie pacjenci poruszający się za pomocą specjalnego wózka lub trzymając się zamontowanych na całej długości korytarza poręczy, sprawiają przygnębiające wrażenie.

nie mówiąc już o przypadkach bardzo ciężkich.

W tym otoczeniu zespół lekarski pod kierownictwem Ordynatora Oddziału dr Juliana Grela wykazuje dużo troski o swoich pacjentów, wykorzystując swoją wiedzę i umiejętności zawodowe. Przybywa nowy pacjent, dr Jacek Bryniarski rozpoczyna badania od wywiadu.

Padają pytania — ile ma lat, jaką wykonuje pracę, jakie są objawy choroby, jak długo trwa, czy chorował kiedyś na gruźlicę, żółdki itp.

Po uważnym i cierpliwym wysłuchaniu relacji pacjenta zaczyna badania — decyzja pozostawić na leczeniu na Oddziale. Przybywają następni pacjenci.

Normalny dzień godzina 8.00 rano. dr Słabońska-Lipska ze stetoskopem i aparatem do mierzenia ciśnienia zjawia się na sali. Przeprowadza badania, zapytuje o stan zdrowia poszczególnych pacjentów, słucha ich uważnie,

udziela porad. Wizyta — zjawia się w salach ordynator Dr Grela w asyście dr Leokadii Słabońskiej-Lipskiej, dr Bryniarskiego, dr Barbary Tyksińskiej-Michalik i personelu pomocniczego. Każdemu pacjentowi poświęcają wiele czasu, badają, pytają o stan zdrowia, przeglądają wyniki badań, prowadzą między sobą konsultacje, podejmują decyzje dalszych kierunków leczenia. Powtarza się to kolejno we wszystkich salach.

Doktorzy cały dzień mają pełne ręce roboty, pacjenci mają duże możliwości korzystania z porad lekarskich oraz zgłaszania swoich spostrzeżeń w okresie leczenia.

Jeden z pacjentów zgłasza wystąpienie na nodze białych plamek — ordynator dr Grela po zastanowieniu się podejmuje decyzję — skierować do dermatologa. Inny pacjent zgłasza, że po wyciągu odczuwa wzrost bólu — decyzją przerwać zabiegi do odwołania.

Personel pielęgniarski wykonuje szereg różnych zabiegów. W sali rehabilitacyjnej pacjenci wykonują nieudolnie, ale z dużym poświęceniem ćwiczenia gimnastyczne pod kierownictwem mgr Urszuli Świegody. Bardzo często w sali gimnastycznej przebywa ordynator, obserwuje postępy w leczeniu poszczególnych pacjentów.

W godzinach wieczornych pogotowie przywozi chorego w bardzo ciężkim stanie. Biegająca na korytarzu. Szybkim krokiem wkracza do sali dr Tyksińska-Michalik, dokonuje zabiegów. Cała noc dla personelu oddziału niespokojna. W tej codziennej trudnej pracy toczy się w dzień i w nocy walka lekarzy o zdrowie pacjentów.

Trzy osoby opuszczają oddział, wracają wyleczeni do domów i pracy. Przybywają inni pacjenci zajmując ich miejsca. Dużą rolę odgrywa również zespół pielęgniarski, salowe, które są uprzejme i uczynne, udzielając pomocy chorym. Jest to ciężka praca.

Opisałem to nie jako korespondent, który przybył na godzinę do szpitala i przeprowadził rozmowy — piszę o tym jako jeden z wielu pacjentów.

Warto wspomnieć o wysiłku ludzi w białych fartuchach...

HENRYK WARTALSKI
korespondent

Akcja letnia TPD

Zarząd Dzielnicowy TPD w Nowej Hucie zorganizował bogatą akcję letniego wypoczynku dla dzieci naszej dzielnicy. Już 16 maja wyjechała 60-osobowa grupa dzieci na wczasy zdrowotne do Solt. Dzieci te po-

łączyły wypoczynek z nauką i tam zakończyły rok szkolny.

Zorganizowano także kolonie letnie w atrakcyjnych miejscowościach: Wierchosławicach, Gruszowcu, Ramizowie w woj. rzeszowskim, Poniatowie w woj. lubelskim. Z kolonijnego wypoczynku skorzysta w tym sezonie około 700 dzieci. Z początkiem lipca wyruszy łącznie 140 dzieci na obozy wędrowne w Nowosądeckie i do Zakopanego.

Dla 900 dzieci zorganizowano półkolonie, zlokalizowane na terenie miast w świetlicach osiedlowych — z wyżywieniem. Dzieciom, które nie mają zorganizowanego wypoczynku wakacyjnego, przygotowano 50 punktów „małych wczasów”. Zostaną one uruchomione z dniem 1 lipca. Dzieci te będą spędzać czas na zabawach i wycieczkach pod opieką wychowawców.

Akcją letnią objęto więcej dzieci niż w roku ubiegłym i to dzięki dużemu zaangażowaniu pracowników Zarządu Dzielnicowego TPD, w szczególności Marii Wierzbickiej.

I. OLSZEWSKA

Hufiec ZHP otrzymał kronikę ZMP

Nowohucki Hufiec ZHP od 1968 roku nosi imię Związku Młodzieży Polskiej. Nadanie nowohuckiemu Hufcowi ZHP tego imienia podyktowane było chęcią uczczenia ZMP-owców — pierwszych budowniczych Nowej Huty oraz daniem młodzieży harcerek i młodzieży harcerskiej dobrej wzorca: ofiarności i umiłowania Ludowej Ojczyzny. Chcąc bliżej poznać kadre instruktorską ZHP i młodzież harcerek z udziałem ZMP-owców w budowie Nowej Huty, Komisja Historyczna Ruchu Młodzieżowego (działająca przy Radzie Dzielnicowej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej) opracowała społecznie kronikę ZMP. W kronice tej znajdują się opisy działalności, dokumenty, fotografie i fotokopie dokumentów ZMP z pierwszych lat budowy Nowej Huty.

Ostatnio kronika ta została przekazana nowohuckiemu Hufcowi ZHP. Będzie ona niewątpliwie stanowić dobre źródło wiedzy o bohaterze Hufca — Związku Młodzieży Polskiej.

(js)

Kącik obrony cywilnej

W ramach nowej organizacji obrony cywilnej w hucie, powstał także w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego miejscowy Zakładowy Oddział Samoobrony. W ubiegłym tygodniu pracownicy powołani do pełnienia określonych funkcji otrzymali z rąk Szefa Obrony Cywilnej Zakładu inż. H. Holoty karty przydziału będące jakby przepięczętowaniem faktu należenia do określonej specjalności. Znając doskonałą postawę załogi i zaangażowanie kierownictwa, należy być pewnym, że sprawy OC będą postawione na wysokim poziomie. Na to wskazuje osobiste zainteresowanie kierownika zakładu inż. Holoty i Powiatowego Sztabu Wojskowego. Prawą ręką kierownika Zakładu zajmującego się sprawami ZOS został młody i pełen zapału a także planów na przyszłość M. Łączny, który zdobyte dotąd doświadczenie spożytkować może w nowym miejscu pracy.

Moda



Plażowe wdzianko z materiału „frotte” idealnie spełniające rolę okrycia w momencie wyjścia z basenu, przydatne w razie nagłego ochłodzenia, lub do przysłonięcia nabytej na grzanych słoncek ramion. W modelu zwracają uwagę modne wszystkie (z główką) rękawy, cięty karczerek, oraz barwny, wielokolorowy wzór.



Fot. O. HUTNICKI

SPEKTAKL JEDNEGO AKTORA W WYKONANIU AKTORKI Z GRECJI

Spektakle Teatrów Jednego Aktora, już od dawna nie są na terenie ZDK HiL nowością. Zdarzają się jednak wyjątki — np. ostatni spektakl, w wykonaniu Elly Zoulovits, aktorki z Aten. Wystąpiła ona w dwóch scenkach zatytułowanych „Ko-

biecia z lusterkiem” i „Służąca”. Napisal je — obecny na nowohuckim przedstawieniu — Dinos Taxiarehis.

W „Kobiecie z lusterkiem”, ateńska aktorka (na zdjęciu), przedstawiła w sposób bardzo sugestywny, za pomocą b. oszczędnych środków wyrazu, portret kobiety, której ostatnia wojna zabrała młodość, zdrowie, narzeczonego, a także uniemożliwiła realizację planów i marzeń. W wyniku tego wszystkiego, jest ona dzisiaj człowiekiem skończonym i tym gorzej dla niej, że nadal bardzo żywo czującym, myślącym, przeżywającym cierpiącym.

Bohaterką w scenie drugiej, napisanej w konwencji dramatyczno-satyrycznej, jest również kobieta cierpiąca. W sztuce wystąpiła jako służąca, będąc dla widza, symbolem ucisku i niesprawiedliwości społecznej.

Obie scenki, mimo zaprezentowania ich w języku greckim, pozostawiły obecnym niezatarte wrażenie. (okt.)



Moment wręczania przez inż. Holotę kart przydziałów do pełnienia służby w oddziale samoobrony. Obok stoją: szef Powiatowego Sztabu Wojskowego i komendant Zakładowej Komendy Samoobrony Huty im. Lenina.

Z szacunku dla czytelników Waszej gazety, którzy mają prawo do własnych opinii opartych na rzetelnej informacji i znajomości faktów oraz z mojego rozżalenia i poirytowania, które niewątpliwie wywołał artykuł red. H. Rosiek wydrukowany w ostatnim numerze „Głosu Nowej Huty”, wynika potrzeba tego listu, listu otwartego do redakcji. Proszę aby był on potraktowany jako odpowiedź na pytanie „Dom Kultury czy pospolita tancbuda” postawione w tytule artykułu. Jednocześnie będzie to przypadkowa okazja do podsumowania półrocznej działalności Klubu „Kuźnia”, osiedlowego centrum kultury w zespole osiedli Mistrzejowice działającego od stycznia tego roku.

Zacznę od imprez, chociaż to wcale nie one decydują o wynikach pracy kulturalno-wychowawczej w konkretnym środowisku. W okresie pierwszym, eksperymentalnym są jednak najlepszą próbą sondażu zainteresowań i gustów naszych bywalców. Ogółem odbyły się 73 imprezy o charakterze oświatowym, artystycznym i rozrywkowym. Proponowaliśmy mieszkańcom Mistrzejowice spotkania z teatrem, poezją, muzyką, plastyką, filmem, polityką i sportem. Pokazaliśmy 8 spektakli teatralnych w tym aktualnie grany repertuar teatru politycznego „Eref 66”. Zapoznaliśmy naszą publiczność z młodszą poezją Krakowa na wieczorach autorskich grup „Bukowina”, „Babel” i „Skarpa”. Gościliśmy w klubie aktorów i dziennikarzy. Próbowaliśmy upowszechnić muzykę poważną w doskonałym wykonaniu kameralnej orkiestry Filharmonii Krakowskiej Cappelli Cracoviensis i naprawdę wielką satysfakcją dla nas i wykonawców była obecność osiedlowej młodzieży.

Kolejnym rozdziałem pracy naszego Klubu jest działalność wystawiennicza — upowszechnianie plastyki poprzez wystawy, spotkania z twórcami, pre-

Druga strona medalu

O zabawie w „Kuźni” — inaczej

lekcje krytyka sztuki. Nasza Galeria „M” pokazała twórczość siedmiu artystów Krakowa, od malarstwa i rysunku poprzez rzeźbę i tkaninę artystyczną. Mamy w „Kuźni” Foto-Klub zrzeszający kilkunastu amatorów. W czerwcu nasi bywalcy oglądali pierwszą wystawę prac członków foto-klubu. Od lutego odbywają się w Klubie próby zespołu muzycznego, orkiestry niedzielnej kierowanej przez mgr A. Staszczaka; 24 czerwca uczestniczyliśmy w popisowym występie zespołu.

W każdy czwartek spotyka się w Klubie młodzież z redakcji „Skarpy”. Jest to około 30-osobowa grupa młodych intelektualistów; ambitnie rozczytani, rozdyktowani, myślący; może przyszli poeci, dziennikarze, krytycy. Razem z Polskim Radiem „Skarpa” nagrała audycję pt. „Urodziłem się w tym mieście”, która emitowana była w programie ogólnopolskim. Młodzież „Skarpy” zorganizowała dwa wieczory poetyckie własnej grupy w tym jeden w nowohuckim MPIK-u, była inicjatorem wystawy twórczości plastycznej swoich rówieśników. Z okazji „Dni Młodości” wydała „Wielki bal wiosenny”, podczas którego osiemnastolatkom Mistrzejowice wręczono „kwiaty dojrzałości”.

Osobną grupę stanowią dorośli i młodzież interesujący się sportem. Dla nich to i przy ich współudziale powołaliśmy do życia osiedlowe koło TTKF, które wydaje się dużą szansą dla młodzieży osiedla i dla nas wychowawców. Liczymy że działalność koła pozwoli nam rozwiązać wiele problemów wychowawczych. Mamy w Klubie szachistów, mamy filatelistów, są chętni do gry w brydża. Nakrecono w Klubie jeden film, w przygotowaniu jest spektakl „Rzeźni” Sterna.

Nową formą podjętą w tym roku przez ZDK HiL jest poradnictwo rodzinne, formą bardzo potrzebną jak wnioskować po działalności Poradni rodzinno-wychowawczej działającej w naszym Klubie. W każdy czwartek przez 5 miesięcy psycholog przyjmował mieszkańców osiedla udzielając im indywidualnych porad. W oparciu o roze-

znanie potrzeb w tym zakresie przygotowaliśmy cykl wkładów pod hasłem „moja rodzina” poświęconych autorytetowi rodzinemu, karze i nagrodzie w wychowaniu, przygotowaniu dziecka do szkoły itp.

Brak miejsca nie pozwala dokładnie napisać o wszystkich zajęciach, imprezach, kiermaszach, pokazach mody, spotkaniach ze społecznym aktywnym osiedla. Ogółem w naszych imprezach, nie licząc frekwencji w sekcjach zainteresowań i w kawiarni klubu uczestniczyło 6000 osób.

Chociaż pozytywnie mówiły o nas radio i telewizja, pisały krakowskie dzienniki i warszawskie czasopisma „Głos Nowej Huty” poczęstował nas na zakończenie trudnego roku pracy „trzeciordną i pospolitą tancbudą i hulankami w karczymnym stylu”. I jeżeli nawet muzyka podczas zabawy przeszkadzała mieszkańcom osiedla, to mógł to być jeden jedyny argument przeciw tej zabawie, ale ten zginął wśród napastliwych inwektyw. Ludzie bawić się muszą, na pewno „Kuźnia” nie jest do tego celu najlepiej zlokalizowana, to prawda, ale kto jak nie ZDK HiL powinien kształtować w naszej zaludnionej zabawy kulturalnej i dobrze zorganizowanej? Pracownicy Aglomeracji bawili się w Klubie „Kuźnia” kul-

turalnie, wesoło i z umiarem. Świece na stolikach i podświetlone pejzaże Jana Świderskiego stwarzały niebanalny nastrój. Jestem za zabawami, które nie powinny być wstydlivym podskórny nurtem naszej kultury, ale działaniem dobrze i mądrze zorganizowanym. Proponuję redakcji „Głosu Nowej Huty” zupełnie poważną dyskusję pod hasłem „Zabawa, ale jaka?”.

Natomiast wszystkich kłómy red. H. Rosiek zadała inne pytanie „Dom Kultury czy pospolita tancbuda?” zapraszamy w okresie wakacyjnym do naszej kawiarni na dobre lody i recitale piosenkarskie, o terminie których będziemy powiadamiać. Od września rozpoczynamy nowy sezon kulturalny, mamy nadzieję że do tego czasu Spółdzielnia „Filmotechnika” wywiąże się ze swoich zobowiązań i przygotowuje salę imprezową do poprawadzenia kina studyjnego. Będzie okazja aby poznać Klub i wyrobić sobie opinie o jego działalności, a z opiniami bywalców bardzo się liczymy. Kto pyta nie błądzi mówi przysłowie, prosimy redakcję o wiele pytań, niech towarzyszą naszej pracy, ale niech będą to pytania umożliwiające dialog.

Mgr DANUTA SZYMOŃSKA
Kierownik Klubu „Kuźnia”
ZDK HiL



„Capella Cracoviensis” w klubie „Kuźnia”.

KSIEŻYCOWA ZAGADKA

Niebywałe zadanie do rozpracowania ma grupa archeologów-amatorów, która swój punkt zainteresowania w postaci potężnego głazu z zawartością cząstek metalicznych znalazła przy jednym z wejść nad nowohucki zalew.

Zdania „uczonych” co do pochodzenia owego eksponatu są podzielone. Jedni twierdzą, że jest to meteorit księżycowy, inni, iż glaz polodowcowy. Większość jednak skłania się do wiedzy zdobytej w szkołach hutniczych i stanowczo upiera, że tajemniczy kamień to nic innego jak bryła szklaki wielkopiecowej o wadze ok. 10-

ny, która służyć miała 10 lat temu do budowy alejek wokół zalewu, a dziś stanowi tło w czasie pozowania do pamiątkowych zdjęć.

(ES)

POKAZ MODY MŁODZIEŻOWEJ



Spółdzielnia Pracy „Rzemiosło” w Nowej Hucie, os. Hutnicze, włączyła się do obchodów Święta „Gazety Krakowskiej”. Zorganizowała specjalny pokaz mody młodzieżowej dla nastolatków i dla najmłodszych. Zaprezentowała wiele bardzo interesujących kreacji własnej produkcji. Pokaz cieszył się ogromnym zainteresowaniem, padały dziesiątki pytań gdzie można nabyć pokazane wzory. Na zdjęciu: uroczą modelką — Ania, prezentuje najmodniejszą spódnicę „bananową”.

TEKST I FOT. J. BROZEK

IZBA PAMIĘCI NARODOWEJ

Ostatnio w Szkole Podstawowej nr 129 w os. Na Wzgórzach odbyło się uroczyste otwarcie Izby Pamięci Narodowej. W uroczystości wzięli udział m. in. inspektor szkolny mgr Karol Belza, przedstawiciele aktywności społecznej osiedla, grono pedagogiczne szkoły, oraz licznie zgromadzona młodzież szkolna. Na zakończenie imprezy pokazano montaż słowno-muzyczny w wykonaniu młodzieży z MDK os. Na Wzgórzach, który przygotowała Maria Rokoszowa. Izba Pamięci Narodowej przy Szkole Podstawowej nr 129 prezentuje się dość okazale. W zbieraniu eksponatów do tego mini-muzeum pomagali uczniowie oraz ich rodzice. Szczególną aktywnością wyróżnił się Marian Hanak, były więzień obozu koncentracyjnego „Stutthof”. (RD)

Osiedle Sportowe najgospodarniejsze



Puchar dla osiedla Zielonego — na ręce H. Bieleckiego, przewod. Kom. Obw. nr 26.

Ogłoszony przed rokiem przez Urząd Dzielnicy konkurs na najgospodarniejsze osiedle, został rozstrzygnięty. Zwycięstwo przyznano osiedlu Sportowemu, przekazując mu Puchar Przechodni oraz pierwszą nagrodę w wysokości 80 tys. złotych.

Kolejne miejsca zajęły osiedla: Centrum D, Zielone, Strusia, Zgody.

W ub. sobotę, w świetlicy osiedla Sportowego, odbyła się uroczystość przekazania zwycięzcy Pucharu i nagrody. Dokoła tego naczelnik UD — mgr Edward Strzeboński, który w okolicznościowym przemówieniu m. in. powiedział: rozstrzygając konkurs nie mieliśmy łatwej pracy. Przede wszystkim ze względu na doganiające was w osiągnięciach osiedli Centrum D, Zielonego, Strusia, Zgody —

idące z wami niemal „leb w leb”.

Prócz pucharu i nagrody pieniężnej, komisja konkursowa przyznała kilkadziesiąt dyplomów uznania, mieszkańcom wyróżniającym się w pracy społecznej dla osiedla. (okt)

Kronika Sądowa

Proszę o sprawiedliwość

Wyrwana z kratkowanego zeszytu kartka papieru. Mało czytelne pismo, źle sformułowane zdania. I koperta z adresem Komendy Dzielnicy Kraków — Nowa Huta. „Proszę o sprawiedliwość nie podaje nazwiska bo to i tak by nic nie dało. Ob. Zdzisław B. wybiera się za granicę. Zostanie tam 6 miesięcy dorobi się tam i do kraju... Mało tego, że dostał mieszkanie z kwaterunku co się nie należało bo Irena B. pracuje od 3 lat w spółdzielni „Pias” i zarobki ich przekraczały. Proszę o skontrolowanie tej sprawy i nie pozwolić na takie traktowanie własnego kraju”.

Sygnal który trafił do nowohuckiej Komendy MO uprawdzie anonimowy wymagał jednak przynajmniej pobieżnego sprawdzenia. W wyniku prowadzonego dochodzenia udało się ustalić stan faktyczny wymagający już skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego.

Zdzisław B. ożenił się we wrześniu 1969 roku. Tak jak większość młodych małżeństw zamieszkał z żoną w teściów. Ci ostatni odstąpili młodym mały pokój o powierzchni 14 m kw. Warunki stały się szczególnie trudne gdy na świat przyszło dziecko. Wtedy to Zdzisław B. wystąpił do Prezydium Dzielnicy, Rady Narodowej o przydział mieszkania kwaterunkowego. Jego podanie poparła dyrekcja Huty im. Lenina zwracając uwagę na trudne warunki tak materialne jak i mieszkaniowe Zdzisława B. Ten ostatni przedstawił odpowiednie zaświadczenia mówiące o tym, że jest jedynym żywicielem rodziny. W momencie składania podań, wszystkie stwierdzenia Zdzisława B. zawarte w odpowiednich dokumentach były prawdziwe. Wiadomo jednak, że droga od momentu złożenia wniosku do otrzymania mieszkania jest długa. Nie inaczej było także w przypadku rodziny Zdzisława B.

PRZEPROSZENIE

Przepraszam p. Stanisława Świerka, Marię Hemakę, Romanę Koszackiego i Władysława Mazurę za obrażenie ich wulgarnymi słowami w miejscu publicznym — pod wpływem alkoholu. Józef Jamróz, os. Na Stoku 4/L.



Dwunastu na progu życia

Tadeusz Nowak wydał nową powieść pt. „Dwunastu”. Niektórzy z pewnością przypominają sobie jeszcze wypadki, rozgrywające się w „Diabłach”, utworze ogłoszonym przed kilku laty. Otóż kończył on się w momencie, kiedy po pierwszych zniwach i dożynkach na rozparcelowanych polach podworskich, a także po krwawym konflikcie chłopskiej gromady z bandą Boruty, broniącą pańskich porządków, dwunastu młodych chłopców wyprawiono do pobliskiego miasta po nauki gimnazjalne i na zdobycie niedostępnego dotychczas, obcego, miejskiego świata. Była to jesień 1945 roku.

„Dwunastu” to dalsze dzieje tych chłopców. Uczęszczają do tarnowskiego gimnazjum, zdają maturę, zostają przyjęci do szkół wyższych w Krakowie. Podczas wakacji pracują nad Bałtykiem w brygadach „Służby Polsce”. Codziennie nieomal poznają nowych ludzi, czytają coraz inne książki, stykają się z wydarzeniami, których sens nie zawsze potrafią pojąć. Powoli uczą się konfrontować: księdza proboszcza i sekretarza wiejskiej organizacji partyjnej, katechetów gimnazjalnych i espowskich oficerów politycznych, Biblię i Manifest Komunistyczny, tradycyjną chłopską kulturę z poznawaną od początku mieszczańską, tradycje chłopskich ruchów politycznych i społecznych z nowymi koncepcjami ekonomicznymi, nie znaną dotąd ideologią, praktyką przyspieszonego rytmu życia. Znowu pod koniec „Dwuna-

stu” narrator opowiada o pierwszych wrażeniach tych siedmiu, którzy zdecydowali się sięgnąć w Krakowie po zawody profesorów, adwokatów, lekarzy, inżynierów. Przyjechali rano i pierwsze, co ich uderzyło, to forma, w jakiej zwracali się do nich pytani o drogę na uniwersytet mieszczanie. Mówili per „oni”, jak do ich ojców miasteczkiwci mecenasi, konsyliarze i kupcy. Ale już podczas pierwszego pobytu zauważyli, że i to miasto stoi przed nieokreśloną wówczas przemianą.

W książce niezmiernie wartościowy jest punkt widzenia, zajmowany przez narratora w trakcie opowieści i o chłopcach, i o przemianach polityczno-społecznych, zachodzących w ich rodzinnym środowisku, i o tradycji narodowo-politycznej na wsi.

Jacek Kajtoch

Naiwność sportretowana!

Mieszkańcy hoteli hutniczych (nie tylko) lubują się w portretach. Wieszają je na ścianach jako pamiątki z wojska, z czasów gdy mieli tych lat jeszcze namiętnie lub te, wprost sprzed miesiąca. Podrobione, podrетуrowane zmieniające niekiedy sylwetkę nie do poznania. Czasem to i dobre. Nie wiem czy zniknie ten bardzo tani gust tak jak i wątpliwe czy znikną wykonawcy takich portretów.

O jednym z nich chciałbym w paru słowach napisać. Przychodził do Domu Młodego Hutnika i namawiał młodych ludzi do dzieła swoich rąk i umysłu biegłego. Nazywał się Witold Bogdan Krutina i pobierał od razu zaliczkę. Chętnych było wielu, zebrał więc ponad dwa tysiące złotych i do dziś się z portretami nie pokazał.

Milicja wszczęła dochodzenie, lecz doprowadziło ono tylko do stwierdzenia, że starym miejscem zamieszkania przedsiobierzego pana Witolda są Puławy ul. Kollataja 88 i że nie mieszka tam od dwóch lat. Gdzie? Nie wiadomo.

Cóż, dochodzenie zawieszono, a pan Witold być może grasuje w innym rejonie Polski naciągając kolejnych amatorów portretu. A propos amatorów. Nie ustalono dokładnie ile pieniędzy dali panu Witoldowi. Nie ustalono dokładnie ponieważ nie wszyscy chcieli przyznać się do swej naiwności.

Z mojego skromnego rozeznania wynika, że było ich dużo więcej i nie tylko z Domu Młodego Hutnika.

Mieczysław Gil



ŚMIECHU warte



— Kim chciałby być, gdy dorosisz?
— Inżynierem podsystemu komunikacji w synchronizno-satelitarnych układach, opracowującym moduły projektów i ustalającym zewnętrzno-wewnętrzne powierzchniowe zależności...

„THE NEW YORKER”



Dziecięca filozofia

metr. Bardzo zdziwiony pyta: „Tatusiu, czy domy też chorują?”

Jarek całe popołudnie bawił się na podwórku, teraz zaś przygotowuje się do wieczornego mycia. „I znów masz brudne uszy” zauważa matka. „No pewnie, odpowiada Jarek, — jak muszę codziennie chodzić w tych samych uszach, to się ubrudzą”.

Magda wybiera się z tatą na mecz. „Czy ty także jesteś graczem, że idziesz na mecz?” — pyta ciocia Magda poważnie: „Ja nie jestem graczem, ja jestem patrzącym, jak tata”.

Marek przy stole wypił najpierw swój kompot, a potem sięgnął po szklankę młodszej siostrzyczki Jolki. Zauważył to tatuś i mówi: „Dlaczego wypijasz kompot ze szklanki Jolki?” Marek z prostotą: „Bo moja już jest pusta”.

Jacek idąc z ojcem na spacer, zauważył w oknie termo-

Starsza siostra Ewy zachorowała. Przyszła jej koleżanka, by dowiedzieć się o jej zdrowiu Ewa wita ją w przedpokojku i oświadcza: „Wiesz, Grażynka ma świnkę!”. Po czym dodaje z rozczarowaniem w głosie: „Ale nie kwiczy...”.

Maglosia zobaczyła po raz pierwszy u starszej koleżanki tornister. Przygląda się i pyta ciekawie: „Co to za biuśnosz masz na plecach?”.

Jacek czeka z mamą na dworcu. Z dała widać nadjeżdżający pociąg. Jacek woła: „O już idzie!”. Mama wyjaśnia: „To nie nasz pociąg”. Jacek z powagą: „Ja wiem, że to nie nasz, tylko państwowy. My byśmy nie zmieścili pociągu w domu”.

MADREJ GŁOWIE DOŚĆ PRZYSŁOWIE O LIPCU

- W lipcowej porze, łowią raki, węgorze.
- Czego lipiec i sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie usmaży.
- Jak po lipcu gorącym sierpień się ochłodzi, to później zima twarda z wielkim śniegiem chodzi.
- Lipcowe deszcze dla chłopów kleszcze.
- Lipiec — ostatek chleba wypieć.
- Lipiec upał — wrzesień doskonały.
- Od lip ciągnie wonny lipiec, nie daj słonku kłosa przypieć.
- Upał lipcowy, wróża mrozy styczni w.
- W lipcu dwóch braci ziemniaki znaczy: gdy deszcz — gniją, a gdy pogoda to żyją.
- W lipcu jak się rozgniewa gniewne ziele, to się gniewa cztery niedziele.
- W lipcu kłosa się korzy, że niesie dar boży; który prosto stoi, dobrego się boi.

badaniu papirusów, 13. przeciwieństwo altruisty, 15. mianowany na urząd, 16. nadzienie, 17. patrysz nań w kinie, 22. z apteki pochodzi, 24. znane zawody konne w Anglii, 26. wielbiciel, adorator, 27. pośrednik na giełdzie, 28. państwo, które nigdy nie uznało rozbiórów Polski.

Wśród czytelników, którzy do 12 lipca br. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 26

Poziomo: 1. mięsopust, 6. ordynacja, 11. Olaf, 12. pałac, 14. staw, 17. złoto, 18. szuan, 19. parówka, 20. Cezar, 21. kotka, 22. kłak, 23. klasa, 26. grad, 29. glinianka, 30. katarakta.
Pionowo: 2. ikra, 3. szyba, 4. praca, 5. soja, 7. porzeczka, 8. samodziół, 9. struktura, 10.awangarda, 13. lapówka, 15. koper, 16. Osaka, 24. lanca, 25. szata, 27. Ilija, 28. skat.

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta im Lenina
Telefony bezpośrednie — 428-99 przez centrale HIL — 446-60 i 401-20 wewn 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 45-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1.



— Pokaż ojcu dzienniczek, a ja zrobię zdjęcie pod tytułem „Wściekłość”!

PROŚBA

Mussolini kąpiąc się raz w morzu, omal nie utonął. Wyratował go pewien stary rybak.

— Dziękuję ci dobry człowieku — powiedział Mussolini, kiedy przyszedł do siebie. — Jaką chcesz nagrodę. Jestem Mussolini!

— Ekszelencjo! — odrzekł rybak. — Jeśli mogę prosić cię o łaskę, błagam cię o jedno: nie mów nikomu, że to ja cię wyratowałem!

W CO TYGODNIU ?

KINA

SWIT nieczynne (remont).

ŚWIATOWID od 3 do 7 bm. godz. 16, 18 i 20 „Syn Godzili” prod. japońskiej, od 11 lat, od 8 do 10 bm. godz. 16, 18 i 20 „Nie oszukuj kochanie” prod. NRD, od 11 lat, od 11 do 14 bm. godz. 16, 18 i 20 „Niewygodny kochanek” prod. włoskiej, od 16 lat.

ŚWIATOWID Mała Sala od 4 do 7 bm. godz. 15, 17 i 119 „Roztargniony” prod. francuskiej, od 14 lat, od 8 do 10 bm. godz. 15, 17 i 19 „Winnetou w Dolinie Śmierci” prod. jug. od 11 lat, od 11 do 14 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Król, dama walet” prod. RFN od 16 lat.

POWIEDZONKA

Broda jak u proroka, a cnota jak u draba.

Było ale się zmydliło.

RADA PEDAGOGICZNA



— Kowalskiego przepuścimy, bo ma ojca w radzie narodowej. Małyszewskiego — bo jego matka jest kierowniczką sklepu mięsnego, a Tkaczyka — bo go się boję...

PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I
SOBOTA — 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.00 „Posag księżniczki Ralu” — film fab. 15.15 Nie tylko dla pań. 15.50 Piłkarskie Mistrzostwa Świata — mecz o 3 i 4 miejsce. 18.05 Pomorzany — rep. film. 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 „Ach miłości pod kwitnącą pomarańczą”. 21.35 Dziennik. 21.55 Sport. 22.25 „Posag księżniczki Ralu” — film fab.
NIEDZIELA — 7.00 TV Technikum Rolnicze. 8.25 Bieg po zdrowie. 8.40 Powtórzenie meczu piłki nożnej o 3 i 4 miejsce. 10.15 Z kamerą wśród zwierząt. 10.50 Ex libris. 11.05 My-74 — teleturniej. 12.15 Dziennik. 12.35 Z myślą o naszym stole. 12.50 Piosenka dla ciebie. 13.35 Piórkiem i węglem. 14.00 Estrada poetycka. 14.15 Bank Miast. 15.30 Losowanie Toto-Lotka. 15.50 Piłkarskie Mistrzostwa Świata — mecz finałowy (w przerwie ok. 16.45 Wiad. sport.). 18.20 Bank Miast. 18.35 Najtrudniejszy pierwszy krok. 19.00 Refleksje obywatelskie. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Bank miast. 20.35 Dwoje bliskich obcych ludzi — film fab. 21.30 Nieudana serenada. 21.50 Bank miast. 22.15 Magazyn sportowy.
PONIEDZIAŁEK: 10.00 Piłkarskie Mistrzostwa Świata — mecz finałowy. 16.15 Oferty. 16.30 Dziennik. 16.40 Echo stadionu. 17.05 Teleferie. 18.45 Kronika. 19.00 Nauka polska w 30-leciu. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Zdzisław Wróbel „Jak to pamiętam”. 21.35 Chwila wspomnień — rok 1972. 22.05 „Jeśli chcesz proste wstać”
WTOREK: 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.10 Józef Balsamo — film. 16.30 Dziennik. 16.40 Prziwiacielki wizyt. 17.10 Słwki X Muzy — J. Stropkowski. 17.40 Spoób na lato. 18.20 Kronika. 18.40 Konsylium cz. I. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Józef Balsamo. 21.20 Sport. 21.25 Świat i Polska. 22.10 Sport

SFINKS od 6 do 7 bm. godz. 16, 18 i 20 „Absolwent” prod. USA, od 16 lat, od 8 do 10 bm. godz. 16, 18 i 20 „Motocros” prod. czechosłow. od 16 lat, od 11 do 14 bm. godz. 16, 18 i 20 „Narkomani” prod. USA od 18 lat.

TEATR

TEATR LUDOWY

6 bm. godz. 19.15 „Cyrulik sewski”, 7 bm. godz. 11.00 „Buratino” (bajka), 8 bm. teatr nieczynny, 9 bm. godz. 17.00 „Buratino”, od 10 do 12 bm. teatr nieczynny (próby).

Uwaga! 20 lipca premiera „Zielony gil” — w roli Kara Manszela wystąpi Ryszard Filipiak (Hubal).

Na dwoje babka wróżyła, albo umrze, albo będzie żyła.

Bieda nie po lesie a po ludziach chodzi.

No to cyk pod trzecią nóżkę.

Nie ma świnią rogów, bo by bodła.

Od wymysłów jeszcze nikt nie umarł.

Brzuch słowami się nie nakarmi.

Uszy do góry.

Byle było koryto to i świnię się znajdują.

Chcesz przyjaciela stracić? Pożycz mu pieniądze.

I diabeł był piękny, kiedy był młody.

Klitus bajduś, módl się za nami.

Siadaj, większy nie urośniesz.

Człowiek całe życie się uczy, a durkiem umiera.

ne arie operowe kompozytorów rosyjskich. 21.00 Sylwetka aktora — Jan Swiderski. 21.35 Zapisane w pamięci. 22.15 Filmowe Studio Młodych.

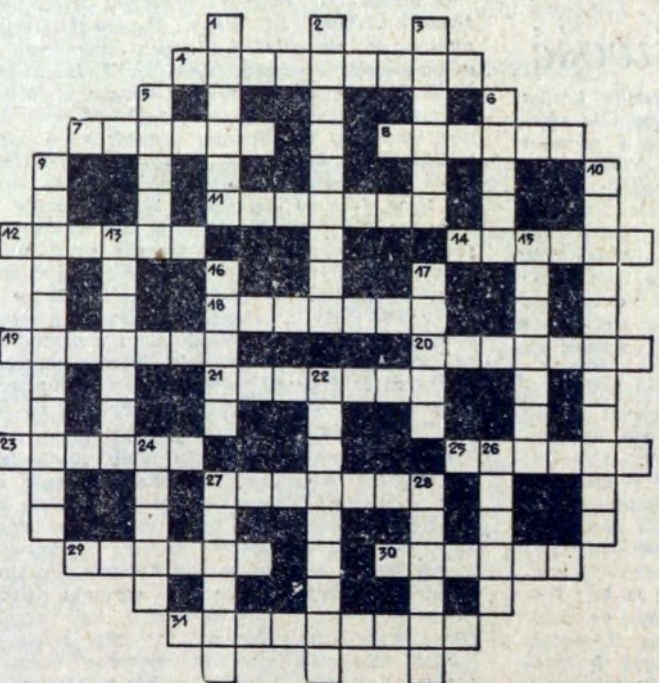
PONIEDZIAŁEK: 17.20 „Mongolia wczoraj, dziś i jutro” — film. 17.45 Mongolska Republika Ludowa. 18.05 „Pieknio Mongolia” — film. 18.20 „Ziemia bez międy” — film. 18.30 Pieśni i tańce Mongolskiej Republiki Ludowej. 19.00 Twarz strzela pierwszy — film. 20.20 Mongolska muzyka ludowa — film. 20.30 Zwycie pułstni. 20.40 „Ruchomy front” — film.

WTOREK: 17.50 Polski Film Dokumentalny. 18.45 „Szansa” — nowela filmowa. 20.20 „Odsz płacacy” — oratorium Tadeusza Szelińskiego. 20.20 Teatr TV „Miłość przez wieki”. 22.25 24 godzin.

ŚRODA: 17.40 „Chata pełna muzyki”. 18.05 Wiedza i film. 18.45 Godzina Orfeusza. 20.20 Informator turystyczny. 20.50 Morskie powieści. 22.05 24 godzin. 21.35 Magazyn studencki.

CZWARTEK: 17.40 Polski film animowany. 17.55 Nagle zastęstwo — żart teatralny. 18.15 Albośmy to iacy tacy — program public. 18.45 Wizyta w odczynniku. 20.20 Kaleidoskop sportowy. 20.35 Dziewczyna z zielonych oczach — film fab. 22.05 24 godzin. 22.15 „Interview” — tygod. nr. roztw. 22.40 Trójkąt — Elbląg-Tczew-Starogard.

Lipiec zaczął podobnie zmieniać pogodę, jaka była w czerwcu, przy czym najgorsza jest w Polsce południowej, a zwłaszcza w górach. Dokuca nam nie tylko deszcz, ale także chłód; po zmianie cyrkulacji na północno-zachodnią napłynęło chłodne powietrze polarno-morskie. W najbliższych dniach niewiele się zmieni, zachmurzenie będzie zmienne od niewielkiego do dużego z opadami deszczu i burzami. Temperatura początkowo niewysoka będzie mieć tendencję wzrostową i powinna osiągnąć 20 i więcej stopni.
PROMYK



Poziomo: 4. miasto pow. w woj. poznańskim, 7. zbieranie datków, 8. mrzonka T. Moore'a, 11. impreza muzyczna, 12. książeczka studenta, 14. hotel na kilka osób, 18. beczułka na wino, 19. czerwony na salatkę, 20. rewident Gogola, 21. gatunek siei z jezior nadbałtyckich, 23. wyrobienie towarzyskie, 25. trud, zmęczenie, 27. kuzyn bociana, 29. tytoniowa, mączka, 30. kolor, owoc lub pocisk, 31. więcej niż kino w domu.
PIONOWO: 1. kwiatek — krewny, 2. ma króla, 3. narzucona umowa, 5. gra dziecięca polegająca na gonitwie, 6. „niegdys” miasto, powiatu stolica — dzisiaj miasteczko liche” koło Poniwieża, 9. nauka o drzewach, krzewach, 10. nauka poświęcona